

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXXI

Marzec 2002

Nr 3



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA - 08-100 SIEDLCE - PIŁSUDSKIEGO 62

TELEFON (025) 644-21-95, 632-31-26; FAX (025) 644-87-44

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXXI

Marzec 2002

Nr 3

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie*
Oreǳie Ojca Świętego na Wielki Post 2002 r.

Drodzy Bracia i Siostry,

1. Przygotowujemy się do przebycia drogi Wielkiego Postu, która doprowadzi nas do uroczystego świętowania głównej tajemnicy wiary, tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Niedługo będziemy przeżywali ten czas, ofiarowany przez Kościół wierzącym, który sprzyja rozważaniu dzieła zbawienia dokonanego przez Pana na krzyżu. Zbawczy zamysł Ojca Niebieskiego wypełnił się przez to, że Jego Jednorodzony Syn dobrowolnie i całkowicie darował siebie ludziom. «Nikt nie zabiera Mi życia, lecz Ja sam z siebie je oddaję» (por. J 10,18), mówi Jezus, ukazując jasno, że On sam z własnej woli poświęca swoje życie dla zbawienia świata. Na potwierdzenie, jak wielki jest ten dar miłości, Odkupiciel dodaje: «Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich» (J 15,13).

Wielki Post, opatrnościowa okazja do nawrócenia, pomaga nam kontemlować tę zdumiewającą tajemnicę miłości. Jest to czas powracania do korzeni wiary, ponieważ zastanawiając się nad niezmiernym darem łaski, jakim jest Odkupienie, uświadamiamy sobie, że wszystko to otrzymaliśmy dzięki pełnej troski i miłości inicjatywie Boga. Aby zachęcić do refleksji nad tym właśnie wymiarem ta-

* L'Osservatore Romano, wyd. pol., 23(2002) Nr 2(240), s. 8-9.

jemnicy zbawienia, jako temat tegorocznego Orędzia wielkopostnego wybrałem słowa Pana: «Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!» (Mt 10,8).

2. Bóg dał nam dobrowolnie swojego Syna - któż mógł albo jest w stanie zasłużyć sobie na taki przywilej? Św. Paweł mówi: «Wszyscy (...) zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski» (Rz 3,23-24). Bóg umiłował nas miłosierdziem nieskończonym, nie zważając na stan głębokiego rozdarcia, w które grzech wprowadził człowieka. Pochylił się ze współczuciem nad naszą słabością, aby na nowo i w sposób jeszcze cudowniejszy okazać swą miłość. Kościół nie przestaje głosić tej tajemnicy nieskończonej dobroci, wysławiając ów dobrowolny wybór Boga i Jego pragnienie, by nie potępić człowieka, lecz przywrócić mu komunię ze Sobą.

«Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!». Niech te ewangeliczne słowa zabrzmiały w sercu każdej chrześcijańskiej wspólnoty, zdążającej w pokutnej pielgrzymce ku Wielkanocy. Niech Wielki Post, przypominając tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Pana, sprawi, by każdy chrześcijanin zdumiał się wielkością tego daru! Tak. Darmo otrzymaliśmy! Czyż całe nasze życie nie jest naznaczone Bożą dobrocią? Darem jest powstanie życia i jego cudowny rozwój. I właśnie dlatego, że to życie jest darem, nie można uważać, iż się je posiada, czy traktować je jak prywatną własność, chociaż możliwości poprawienia jego jakości, jakimi dziś dysponujemy, mogłyby sugerować, że człowiek jest «panem» życia. Rzeczywiście, zdobycze medycyny i biotechnologii niekiedy mogą budzić w człowieku przekonanie, że jest stwórcą samego siebie, i sprawić, że ulegnie pokusie manipulowania «drzewem życia» (Rdz 3,24).

Także tutaj trzeba z naciskiem podkreślić, że nie wszystko, co możliwe z punktu widzenia techniki, jest też godziwe moralnie. O ile podziwu godne są wysiłki nauki, by zapewnić jakość życia bardziej odpowiadającą godności człowieka, o tyle nie wolno zapominać, że życie ludzkie jest darem i nie przestaje być wartością, nawet jeśli pełne jest cierpienia i ograniczeń. Życie darmo otrzymane jest darem, który zawsze trzeba przyjmować i kochać, i darmo oddawać na służbę innym.

3. Wielki Post, ukazując nam jeszcze raz przykład Chrystusa, który za nas ofiarował siebie na Kalwarii, pomaga nam w sposób szczególny zrozumieć, że w Nim odkupione zostało nasze życie. On przez Ducha Świętego odnawia je i czyni nas uczestnikami życia Bożego, które nas wprowadza w głębię Boga i pozwala zakosztować Jego miłości do nas. Jest to wzniosły dar, którego chrześcijanin nie może nie głosić z radością. Św. Jan pisze w swej Ewangelii: «To jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa» (J 17,3). To właśnie życie, przekazane nam przez chrzest, musimy nieustannie podtrzymywać przez wierną odpowiedź osobistą i wspólnotową, poprzez modlitwę, udział w sakramentach oraz ewangeliczne świadectwo.

Skoro bowiem darmo otrzymaliśmy dar życia, my sami powinniśmy je darmo dawać braciom. Tego Jezus wymaga od uczniów, wysyłając ich w świat jako swych świadków: «Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!» Pierwszym zaś darem, który winniśmy ofiarować, jest dar życia świętego, będącego świadectwem bezinteresownej miłości Boga. Niech to wielkopostne *itinerarium* będzie dla wszystkich wierzących nieustannym wezwaniem do pogłębienia tego szczególnego powołania. Nasze życie, życie ludzi wierzących, winno nosić znamię tej «darmowości», dzięki której bez zastrzeżeń poświęcamy siebie samych Bogu i bliźniemu.

4. «Cóż masz - upomina św. Paweł - czego byś nie otrzymał?» (I Kor 4,7). Kochać braci, poświęcać się im - to wymóg, który wypływa z tej świadomości. Im większe są ich potrzeby, tym bardziej nagłący dla wierzącego jest obowiązek służenia im. Czyż Bóg nie dopuszcza do zaistnienia takich potrzeb, abyśmy wychodząc innym naprzeciw, nauczyli się uwalniać od naszego egoizmu i żyć prawdziwą miłością ewangeliczną? Przykazanie Jezusa jest jasne: «Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią?» (Mt 5,46). Świat ocenia kontakty z innymi na podstawie interesu i własnych korzyści, propaǳając egocentryczną wizję życia, w której zbyt często nie ma miejsca dla biednych i słabych. A przecież każdą osobę, także mniej uzdolnioną, trzeba akceptować i kochać ze względu na nią samą, niezależnie od jej zalet i ograniczeń. Przeciwnie, im większe są jej trudności, tym bardziej winna być przedmiotem naszej konkretnej miłości. Kościół przez swoje niezliczone instytucje daje świadectwo tej właśnie miłości, biorąc na swe barki cierpienia chorych, odsuniętych na margines, biednych i wykorzystywanych. W ten sposób chrześcijanie stają się apostołami nadziei i budowniczymi cywilizacji miłości.

Bardzo znaczący jest fakt, że Jezus wypowiada słowa: «Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!», właśnie wtedy, gdy wysłał Apostołów, by głosili Ewangelię o zbawieniu, o tym pierwszym i najważniejszym darze, jaki On przyniósł ludzkości. Pragnie, by bliskie już Królestwo (por. Mt 10,5nn) szerzyło się dzięki uczynom bezinteresownej miłości Jego Apostołów. Tak czynili Apostołowie w początkach chrześcijaństwa, a wszyscy, którzy się z nimi spotykali, rozpoznawali w nich osoby przynoszące orędzie przewyższające ich samych. Tak jak kiedyś, podobnie i dzisiaj dobro spełnione przez wierzących staje się znakiem, a często zaproszeniem do wiary. Także wtedy, gdy - jak w przypadku Dobrego Samarytanina - chrześcijanin wychodzi naprzeciw potrzebom bliźniego, jego czyn nie ogranicza się do zwyczajnej pomocy materialnej. Zawsze jest on również głosem Królestwa, znakiem życia pełnego sensu, nadziei, miłości.

5. Umilowani Bracia i Siostry! Niech sposób przeżycia Wielkiego Postu znanionują konkretne przejawy wielkoduszności w stosunku do naszych najbiedniejszych braci! Otwierając im nasze serce, uświadamiajmy sobie coraz bardziej,

że nasz dar dla bliźnich jest odpowiedzią na liczne dary, jakimi Pan Bóg nie przestaje obdarzać nas. Darmo otrzymaliśmy, darmo dawajmy!

Czy może być czas bardziej odpowiedni niż okres Wielkiego Postu, aby dać świadectwo bezinteresowności, której świat tak bardzo potrzebuje? W miłości Boga do nas zawiera się wezwanie, abyśmy także my bezinteresownie obdarzali sobą innych. Dziękuję wszystkim - ludziom świeckim, osobom konsekrowanym, kapłanom - którzy we wszystkich zakątkach świata dają takie świadectwo miłosierdzia. Niech podobnie czyni każdy chrześcijanin w różnych sytuacjach, w jakich się znajduje.

Maryja, Dziewica i Matka pięknej Miłości oraz Nadziei, niech przewodzi i wspiera was na wielkopostnej drodze. Wszystkich zapewniam o mojej serdecznej modlitwie, udzielając każdemu - zwłaszcza tym, którzy codziennie pracują na różnych polach dzieł miłosierdzia - szczególnego błogosławieństwa Apostolskiego.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 4 października 2001 r.

List Ojca Świętego Jana Pawła II do Kapłanów na Wielki Czwartek 2002

Drodzy Bracia w Kapłaństwie!

1. Ze wzruszeniem zwracam się do Was, tradycyjnie już na dzień Wielkiego Czwartku, niejako zasiadając z Wami do Ostatniej Wieczerzy, podczas której Pan Jezus odprawił z Apostołami pierwszą Eucharystię: dar dla całego Kościoła - dar, który, choć pod osłoną sakramentu, czyni Go obecnym «prawdziwie, rzeczywiście i istotowo» (Sobór Tryd. DS 1651) w każdym Tabernakulum i na wszystkich szerokościach geograficznych. Przed tą szczególną obecnością Kościół od wieków pochyla się w geście adoracji: *Adoro te devote, latens Deitas*; od zarania pozwala się prowadzić duchowym uniesieniom świętych i jak Oblubienica koncentruje się na głębokim wyznaniu wiary i miłości: *Ave, verum corpus natum de Maria Virgine*.

Z darem wyjątkowej obecności, którą Jezus wciąż odnawia w akcie największej ofiary i czyni się pokarmem dla nas, właśnie podczas Ostatniej Wieczerzy związał szczególnie posłannictwo Apostołów i ich następców. Od tamtej chwili być apostołem Chrystusa, jak to jest w przypadku biskupów i prezbiterów, którzy uczestniczą w ich misji, oznacza być uprawnionym do działania *in persona Christi Capitis*. Wypełnia się to w sposób doskonały za każdym razem, gdy celebruje się ucztę ofiarną Ciała i Krwi naszego Pana. Wówczas Kapłan niemal używa Chrystusowi swego oblicza i głosu: «to czyńcie na moją pamiątkę» (Łk 22,19).

Jakże wspaniałe jest nasze powołanie, moi drodzy Bracia! Prawdziwie możemy powtórzyć za Psalmistą: «Cóż oddam Panu za wszystko, co mi wyświadczył? Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pańskiego» (Ps 116,12-13).

2. Rozmyślając z radością nad tym darem, chciałbym w tym roku zatrzymać się wraz z Wami na tym wymiarze naszej misji, na który już w zeszłym roku, z tej samej okazji zwróciłem Waszą uwagę. Uważam bowiem, że zasługuje on na jeszcze większe zgłębienie. Myślę tutaj o misji, jaką Pan nam powierzył, abyśmy reprezentowali Go nie tylko podczas Ofiary eucharystycznej, lecz także w Sakramencie Pojednania.

Sakramenty te łączy głęboka więź. Eucharystia, szczyt ekonomii sakramentalnej, jest też jej źródłem: wszystkie sakramenty w pewnym sensie z niej wypływają i do niej prowadzą. Dotyczy to w sposób szczególny sakramentu, który został naznaczony jako «skuteczny znak» przebaczenia od Boga, który powtórnie przyjmuje w swe ramiona skruszonego grzesznika. Eucharystia bowiem, jako uobecnienie ofiary Chrystusa, ma także za zadanie ustrzec nas przed grzechem. Katechizm Kościoła Katolickiego wyraża się o tym w ten sposób: «Eucharystia nie może jednoczyć nas z Chrystusem, nie oczyszczając nas równocześnie z popełnionych grzechów i nie zachowując nas od grzechów w przyszłości» (n. 1393). Tym niemniej, w ekonomii łaski, jaką obrał Chrystus, moc oczyszczająca Eucharystii dokonuje bezpośrednio wymazania grzechów lekkich, zaś w przypadku grzechów śmiertelnych, które w sposób radykalny naruszają więź wiernego z Bogiem i komunię z Kościołem, jedynie pośrednio zmierza ku temu. «Celem Eucharystii - jak dalej przypomina Katechizm - nie jest (...) odpuszczenie grzechów śmiertelnych. Jest ono właściwe dla Sakramentu Pojednania. Eucharystia jest natomiast sakramentem tych, którzy pozostają w pełnej komunii z Kościołem» (n. 1395).

Potwierdzając tę prawdę, Kościół nie zamierza w żaden sposób umniejszyć roli Eucharystii. Zamiarem Kościoła jest ujęcie jej znaczenia w kontekście całej ekonomii sakramentalnej, tak jak zostało to przewidziane przez zbawczą mądrość Bożą. Taki zresztą kierunek został stanowczo wskazany przez Apostoła, gdy pisał do Koryntian: «Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije» (1 Kor 11,27-29). W ślad za tym Pawłowym ostrzeżeniem idzie zasada, według której «jeśli ktoś ma świadomość grzechu ciężkiego, przed przyjęciem Komunii powinien przystąpić do sakramentu pojednania» (KKK, 1385).

3. Przypominając o tej prawdzie, pragnę Was, drodzy Bracia w Kapłaństwie, gorąco zaprosić - jak to już uczyniłem w minionym roku - abyście sami odkrywali i pomagali innym odkrywać piękno Sakramentu Pojednania. Niestety, już od kilku dziesięcioleci sakrament ten z różnych powodów przeżywa pewien kryzys. Odnosiłem się do niego wielokrotnie. Zechciałem nawet, aby temat ten stał się przedmio-

tem refleksji Synodu Biskupów, którego wskazówki zawarłem następnie w Adhortacji Apostolskiej *Reconciliatio et paenitentia*. Z drugiej strony wspominam z radością te pozytywne znaki, które szczególnie podczas Roku Jubileuszowego ukazały, jak sakrament ten, właściwie przedstawiany i przeżywany, może zostać w dużej mierze na nowo odkryty również przez młodzież. Owo odkrywanie jest z pewnością poparte potrzebą osobistego kontaktu, który dzisiaj wydaje się być szczególnie utrudniony ze względu na coraz szybsze tempo życia społeczeństw zdominowanych przez technologię, ale też właśnie dlatego odczuwany coraz bardziej jako życiowa konieczność. Oczywiście, można wychodzić naprzeciw tej potrzebie na różne sposoby. Nie można nie uznać faktu, że Sakrament Pojednania, mimo iż nie jest jedną z wielu terapii psychologicznych, przynosi w obfitości znaczące zaspokojenie również tej potrzeby. Czyni to ustanawiając - poprzez przyjacielskie oblicze brata - więź, która łączy skruszonego grzesznika z miłosiernym Sercem Bożym.

Tak, zaprawdę nieskończenie wielka jest mądrość Boża, która wraz z ustanowieniem tego sakramentu zaradziła również tej wielkiej i nieprzemijającej potrzebie ludzkiego serca. Jesteśmy wezwani, by być oddanymi i światłymi przekazicielami tej właśnie mądrości przez osobisty kontakt, który winniśmy nawiązywać z licznymi braćmi i siostrami w Sakramencie Pokuty. W tym kontekście pragnę stanowczo podkreślić, że sprawowanie indywidualne jest powszechną formą udzielania tego sakramentu i tylko w «przypadkach poważnej konieczności» jest uprawnione sięganie do formy wspólnotowej z wyznaniem grzechów i zbiorowym rozgrzeszeniem. Dobrze znane są warunki niezbędne do tej formy rozgrzeszenia. Trzeba zwłaszcza przypomnieć, że nigdy nie zwalnia ona od kolejnej, już indywidualnej spowiedzi z grzechów ciężkich. Do ważności takiego rozgrzeszenia wierni są zatem zobowiązani powziąć postanowienie, że wyspowiadają się indywidualnie (por. KKK, 1483).

4. Z radością i nadzieją odkrywamy na nowo ten sakrament. Przeżywajmy go przede wszystkim dla nas samych jako głęboką potrzebę i jako nieustannie oczekiwaną łaskę, aby nasze kroczenie ku świętości i nasze posłannictwo dokonywało się z nową energią i nowym zapałem.

Jednocześnie starajmy się być prawdziwymi sługami miłosierdzia. Wiemy przecież, że w tym sakramencie, jak i we wszystkich pozostałych, nie tylko dajemy świadectwo łaski zstępującej z Wysokości, która działa *ex opere operato*, ale też jesteśmy powołani do tego, aby być jej czynnymi narzędziami. Innymi słowy Bóg liczy również na nas, na nasze oddanie i wierność, aby mógł dokonywać cudów w ludzkich sercach. To kładzie na nas szczególną odpowiedzialność. W sprawowaniu tego sakramentu, może nawet bardziej niż pozostałych, jest ważne, aby wierni żywo doświadczali oblicza Chrystusa Dobrego Pasterza.

Pozwólcie, że zatrzymam się z Wami nad tym tematem, jakby przenosząc się do miejsc - katedr, parafii, sanktuariów lub jeszcze innych - w których każdego

dnia podejmujecie trud sprawowania tego sakramentu. Przychodzą w tym momencie na myśl karty Ewangelii, które bezpośrednio ukazują nam miłosierne oblicze Boga. Jak nie skierować swej myśli ku wzruszającemu spotkaniu syna marnotrawnego z miłosiernym ojcem? Lub też do obrazu owcy, zgubionej i odnalezionej, którą pasterz uradowany bierze na swe ramiona? Każdy z nas, drodzy Bracia, winien dawać świadectwo tego ojcowskiego brania w ramiona i tej radości Dobrego Pasterza, w momencie, w którym zostajemy wezwani, aby dla pokutującego stać się szafarzami przebaczenia.

Aby jeszcze bardziej uwydatnić niektóre wymiary tego szczególnego dialogu zbawienia, jakim jest Sakrament Pojednania, chciałbym przytoczyć jako «biblijną ikonę» spotkanie Jezusa z Zacheuszem (por. Łk 19,1-10). Wydaje mi się bowiem, że to, co zaszło pomiędzy Jezusem a zwierchnikiem celników z Jerycha, przypomina pod wieloma względami celebrację Sakramentu Miłosierdzia. Śledząc to krótkie, ale jakże intensywne opowiadanie, chciejmy dostrzec w zachowaniu i głosie Chrystusa wszystkie te odcienie mądrości ludzkiej i nadprzyrodzonej, które również i my winniśmy starać się wyrazić, aby sakrament był przeżywany w sposób najlepszy z możliwych.

5. Opowiadanie, jak wiemy przedstawia spotkanie pomiędzy Jezusem i Zacheuszem prawie jako wydarzenie przypadkowe. Jezus przybywa do Jerycha i przechodzi przez nie otoczony tłumem (por. Łk 19,3). Zacheusz wspina się na sykomorę, kierowany jakby tylko zwykłą ciekawością. Czasami ludzkie spotkania z Bogiem wydają się być przypadkowe. Nic jednak, co pochodzi od Boga, nie jest dziełem przypadku. Żyjąc w czasach, w których rzeczywistość duszpasterska jest tak zróżnicowana, możemy czasami zniechęcać się lub tracić motywację przez fakt, iż wielu chrześcijan nie tylko nie przykładają należytej wagi do życia sakramentalnego, ale też często, kiedy przystępują oni do sakramentów, czynią to w sposób powierzchowny. Ten, kto ma doświadczenie spowiednicze wie, w jaki sposób podchodzi się do tego sakramentu w codziennym życiu, może wielokrotnie przeżywać niepokój wobec faktu, iż niektórzy wierni idą do spowiedzi nie wiedząc nawet, co właściwie przez to chcą otrzymać. Dla niektórych decyzja o pójściu do spowiedzi może być motywowana jedynie potrzebą, by być wysłuchanym. Dla innych pragnieniem otrzymania porady. Dla innych z kolei, psychologiczną koniecznością uwolnienia się z «poczucia winy». Dla wielu decyzja ta jest poparta prawdziwą potrzebą odnowienia więzi z Bogiem, ale spowiadają się bez wystarczającego zrozumienia obowiązków, jakie stąd wypływają, może też czyniąc rachunek sumienia w sposób bardzo uproszczony z powodu braku świadomości, jakie są zasady życia moralnego inspirowanego Ewangelią. Któż ze spowiedników nie przeżył tego doświadczenia?

W przypadku Zacheusza wszystko, co się mu przydarza, jest zadziwiające. Jeśli nie byłoby w pewnym momencie «niespodziewanego» spojrzenia Chrystu-

sa, pozostałby on niemym widzem, obserwującym Jego przejście ulicami Jerycha. Jezus przeszedłby obok, a nie wkroczyłby w jego życie. On sam nie przypuszczał, iż ciekawość, która popchnęła go do wykonania tak osobliwego gestu, była już owocem miłosierdzia, jakie go poprzedzało, pociągało i wkrótce miało go zmienić w głębi serca.

Moi drodzy Bracia Kapłani! Myśląc o wielu naszych penitentach, przeczytajmy powtórnie tę zadziwiającą wskazówkę, jaką ewangelista Łukasz daje, opisując postępowanie Jezusa: «Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: „Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”» (Łk 19,5).

Każde spotkanie z niemy, który prosi nas o spowiedź, nawet jeśli czyni to w sposób nieco powierzchowny, niedostatecznie umotywowany i przygotowany, dzięki zadziwiającej łasce Bożej może być tym «miejscem» w pobliżu sykomy, w którym Jezus zwrócił swe oczy na Zacheusza. Nie potrafimy ocenić, jak głęboko oczy Chrystusa przeniknęły duszę celnika w Jerychu. Wiemy jednak, że są to te same oczy, które kierują wzrok na każdego z naszych penitentów. My w Sakramencie Pojednania jesteśmy tylko pośrednikami w spotkaniu nadprzyrodzonym, posiadającym własne prawa, które mamy jedynie przestrzegać i wypełniać. Musiało to być dla Zacheusza wstrząsające doświadczenie, kiedy został zawołany po imieniu. Jego imię w ustach wielu współmieszkańców było obciążone pogardą. Teraz słyszał je wymawiane z łagodnością, która nie tylko wyrażała zaufanie, ale też serdeczność, niemal potrzebę przyjaźni. Tak, Jezus zwraca się do Zacheusza jak do starego przyjaciela, może trochę zapomnianego, z którego jednak w swojej wierności nie zrezygnował i dlatego, posługując się delikatnym przymusem uczucia, wchodzi w życie i w dom odnalezionego przyjaciela: «Zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu» (Łk 19,5).

6. Uderza w opowiadaniu ewangelisty Łukasza ton języka: wszystko jest takie osobiste, takie delikatne, takie serdeczne! Nie chodzi tu wyłącznie o poruszające rysy człowieczeństwa. W głębi tego opowiadania kryje się istotna konieczność, którą Jezus wyraża jako Ten, który ostatecznie objawia miłosierdzie Boże. Mówi on: «Muszę się zatrzymać w twoim domu», lub tłumacząc bardziej dosłownie: «jest konieczne dla mnie, abym się zatrzymał w twoim domu» (Łk 19,5). Postępując za tajemniczą mapą ścieżek, które wyznaczył Mu Ojciec, spotkał na swej drodze także Zacheusza. Zatrzymuje się przy nim, aby nastąpiło spotkanie, które jakby od początku było przewidziane. Dom tego grzesznika, na przekór szemraniom ludzkiej mierności, ma się stać miejscem objawienia, sceną cudu miłosierdzia. Oczywiście nie dojdzie do tego, jeśli Zacheusz nie uwolni swego serca z więzów egoizmu i niesprawiedliwości dopuszczającej się oszustwa. Otrzymał już jednak dar miłosierdzia, który jest bezwarunkowy i pełny obfitości. Miłosierdzie go ubiegło!

To właśnie dzieje się w każdym spotkaniu sakramentalnym. Nie możemy myśleć, że to grzesznik wysługuje sobie miłosierdzie przez swoją wędrówkę ku

nawróceniu. Wręcz przeciwnie, to miłosierdzie kieruje go na drogę nawrócenia. Człowiek sam z siebie nie jest zdolny do niczego. Na nic też nie zasługuje. Spowiedź, zanim stanie się wędrówką człowieka ku Bogu, jest wprawdzie wejściem Boga do człowieczego domu.

W każdej spowiedzi możemy zatem spotykać najbardziej różnorodne typy osób. Jednej rzeczy powinniśmy być pewni: jeszcze przed naszym wezwaniem, a potem przed naszymi sakramentalnymi słowami, bracia, którzy proszą o naszą posługę, już są objęci miłosierdziem, które działa w ich sercach. Dałby Bóg, byśmy przez nasze słowo i pasterskiego ducha byli zawsze oddani każdemu człowiekowi, zdolni do zrozumienia jego problemów i do towarzyszenia mu z wycuciem w jego wędrówce, przekazując mu ufność w dobroć Bożą i stając się pośrednikami miłosierdzia, które go obejmuje i miłości, która go ocala.

7. «Muszę się zatrzymać w twoim domu». Spróbujmy zagłębić się jeszcze bardziej w znaczenie tych słów. Są one swoistą proklamacją. Wskazują one na wybór, jakiego dokonał Chrystus, ale wprawdzie jeszcze na wolę Ojca. Jezus przedstawia się jako ten, który ma konkretne posłannictwo. On sam ma pewne «prawo», którego musi przestrzegać: wolę Ojca, której wypełnienie z miłością ma stać się Jego «pokarmem» (por. J 4,34). Słowa, którymi Jezus zwraca się do Zacheusza nie są tylko sposobem nawiązania kontaktu, lecz ogłoszeniem realizacji planu przewidzianego przez Boga.

Do spotkania dochodzi w perspektywie Słowa Bożego, które jest tożsame ze Słowem i Obliczem Chrystusa. Taki też jest niezbędny punkt wyjścia dla każdego autentycznego spotkania w sprawowaniu Sakramentu Pokuty. Biada, jeśli wszystko sprowadziłoby się do posługiwania jedynie poprzez ludzkie środki zaradcze. Zwracanie uwagi na zasady ludzkiego porozumiewania się może być przydatne i nie powinno być pominięte, jednak wszystko musi być oparte na Słowie Bożym. Stąd też rytuał tego sakramentu przewiduje, aby również wobec spowiadającego się było to Słowo głoszone.

Jest to szczegół, którego nie można nie doceniać, nawet jeśli jest on niełatwy do wykonania. Spowiednicy wciąż doświadczają, jak trudno jest przedstawić wymogi Słowa Bożego komuś, kto je zna jedynie powierzchownie. Oczywiście chwila sprawowania Sakramentu Pokuty nie jest najodpowiedniejszą, aby troszczyć się o nadrobienie tych braków. Należy z mądrością pasterską zadbać o to w fazie przygotowawczej, udzielając podstawowych wskazań, pozwalających każdemu skonfrontować się z prawdą Ewangelii. W każdym przypadku spowiednik winien wykorzystać spotkanie sakramentalne, by pomóc penitentowi w dostrzeżeniu miłosiernej wyrozumiałości Boga, który wyciąga ku niemu rękę nie po to, aby go zranić, lecz by ocalić.

Zresztą, jak ukryć obiektywne trudności, jakie w tym względzie stwarza dominująca kultura naszych czasów? Także dla dojrzałych chrześcijan jest ona nie-

rzadko barierą w dążeniu do życia w zgodzie z przykazaniami Bożymi i opartymi na nich wyraźnymi wskazaniem Magisterium Kościoła. Jest tak w przypadku wielu problemów etyki seksualnej i rodzinnej, bioetyki, moralności zawodowej i społecznej, ale także w przypadku obowiązków związanych z praktyką religijną i z uczestnictwem w życiu Kościoła. Stąd potrzeba pracy katechetycznej, którą nie można obarczać spowiednika w momencie udzielania sakramentu. Lepiej, aby stało się to tematem pogłębionej refleksji podczas przygotowania do spowiedzi. Wielką pomocą ku temu może być celebrowanie tego sakramentu obejmująca zbiorowe przygotowanie, zakończone następnie indywidualną spowiedzią.

«Ikona biblijna» Zacheusza oferuje ponownie istotną wskazówkę, która pomaga dobrze to ująć. W sakramencie, zanim dojdzie do spotkania z «przykazaniami Bożymi», następuje spotkanie w Jezusie z «Bogiem przykazań». Jezus przedstawia Zacheuszowi siebie samego: «Muszę się zatrzymać w twoim domu». On jest darem dla Zacheusza i jednocześnie On jest «prawem Bożym» dla niego. Kiedy spotyka się Jezusa jako dar, wówczas najbardziej wymagające oczekiwania prawa nabierają tej «lekkości», jaka płynie z łaski, zgodnie z tą nadprzyrodzoną dynamiką, która pozwoliła św. Pawłowi powiedzieć: «Jeśli jednak pozwolicie się prowadzić duchowi, nie znajdziecie się w niewoli Prawa» (Ga 5,18). Każde sprawowanie Sakramentu Pokuty winno wywoływać w duszy skruszonego grzesznika ten sam wybuch radości, jaki spowodowały słowa Chrystusa w Zacheuszu, który «zszedł (...) z pośpiechem i przyjął Go rozradowany» (Łk 19,6).

8. Pierwszeństwo i obfitość miłosierdzia nie może jednakże spowodować zapomnienia, że jest ono tylko założeniem możliwości zbawienia, które realizuje się w stopniu, w jakim spotka się z odpowiedzią ze strony człowieka. W istocie, przebaczenie udzielone podczas Sakramentu Pojednania nie jest jakimś aktem zewnętrznym, rodzajem prawnego «rozporządzenia regulującego» stan rzeczy, ale prawdziwym spotkaniem grzesznika z Bogiem, które na nowo ustanawia więzi przyjaźni zerwane przez grzech. «Prawda» tych więzi domaga się, aby człowiek oddał się w otwarte, miłosierne ramiona Boga, pokonując wszelkie opory związane z grzechem.

To właśnie zachodzi w przypadku Zacheusza. Czując się traktowanym jak «syn» zaczyna on myśleć i zachowywać się jak syn i pokazuje to na nowo odnajdując braci. Pod wpływem pełnego miłości spojrzenia Chrystusa jego serce otwiera się na miłość bliźniego. Od zamknięcia w sobie, które prowadziło go do wzbogacenia bez zwracania uwagi na cierpienia innych, przechodzi do postawy pełnej otwartości, która wyraża się w faktycznym «rozdaniu» swojego majątku: «połowy dóbr» dla ubogich. Niesprawiedliwości przejawiającej się w oszukiwaniu braci, uczyni zadość w czwórnasób: «A jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnem» (Łk 19,8). Dopiero w tym momencie miłość Boża osiąga swój cel i dokonuje się zbawienie: «Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu» (Łk 19,9).

Ta droga zbawienia, ukazana w sposób tak jasny w opowiadaniu o Zacheuszu, musi nas ukierunkować, drodzy Bracia Kapłani, ku spełnianiu naszej trudnej posługi spowiedników z pełną mądrością równowagą pasterską. Zawsze była ona wystawiona na przeciwstawne naciski dwóch ekstremów: rygoryzmu i laksyzmu. Rygoryzm nie bierze pod uwagę pierwszej części epizodu z Zacheuszem. Nie uwzględnia uprzedzającego wszystko miłosierdzia, które popycha ku nawróceniu i dodaje wagi nawet najmniejszym postępom w miłości, ponieważ Ojciec chce uczynić nawet rzeczy niemożliwe, by ocalić utraconego syna. «Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło» (Łk 19,10). Drugie ekstremum to laksyzm, który nie bierze pod uwagę faktu, że pełne zbawienie, nie tylko proponowane, ale przyjęte, które prawdziwie uzdrowia i dźwiga z upadku, zakłada autentyczne nawrócenie ku wymogom miłości Bożej. Jeśli Zacheusz przyjąłby Pana w swoim domu bez otwarcia się na miłość, bez postanowienia, że naprawi wyrządzone krzywdy, i bez stanowczej decyzji o odnowie życia, nie otrzymałby w głębi duszy przebaczenia, które Pan z tak wielką pieczołowitością mu zaoferował.

Trzeba uważać, aby utrzymać należyłą równowagę, która chroniłaby przed narażeniem kogoś na niebezpieczeństwa tych dwóch ekstremów. Rygoryzm druzgocze i oddala. Laksyzm myli i łudzi. Szafarz Sakramentu Pojednania, który wobec grzesznika jest wcieleniem oblicza Dobrego Pasterza, winien w jednakowym stopniu wyrażać uprzedzające miłosierdzie, jak też uzdrawiające i kojące przebaczenie. Właśnie na gruncie tych reguł kapłan jest powołany, by w rozmowie z grzesznikiem rozemnić, czy jest on gotów na rozgrzeszenie sakramentalne. Z pewnością delikatność, jaka konieczna jest w spotkaniu z duszami w chwili tak osobistej i często pełnej bólu, wymaga wielkiej dyskrecji. Jeśli nie ma podstaw, by sądzić inaczej, spowiednik musi zakładać, iż penitent, wyznając grzechy, ma prawdziwy żal i wynikającą z niego rzeczywistą wolę poprawy. Takie założenie będzie ostatecznie uzasadnione, jeśli przyjdzie z pomocą posługa duszpasterska związana z Sakramentem Pojednania, która zagwarantuje takie przygotowanie do sakramentu, by pomogło ono każdemu dojrzeć do właściwej świadomości tego, o co przychodzi prosić. Tym niemniej jest jasne, iż w przypadku, w którym byłoby inaczej, spowiednik ma obowiązek powiedzieć penitentowi, iż nie jest on jeszcze w pełni gotowy na rozgrzeszenie. Jeśli byłoby ono udzielone temu, kto otwarcie zaświadcza o braku chęci poprawy, to ryt ten zostałby sprowadzony do czystej iluzji, a nawet aktu czysto magicznego, może zdolnego dać pozorny pokój, ale z pewnością nie głęboki pokój sumienia, gwarantowany przez serdeczny uścisk Boga.

9. W świetle tego, co zostało powiedziane, jawi się w sposób pełniejszy, dlaczego osobiste spotkanie pomiędzy spowiednikiem a penitentem jest powszechną formą pojednania sakramentalnego, podczas gdy rozgrzeszenie zbiorowe ma charakter wyjątkowy. Jak wiadomo, po wiekach, w których dominowała formuła spowiedzi publicznej, praktyka Kościoła stopniowo doszła do celebrowania Sakramentu

Pokuty w formie indywidualnej. Ten rozwój nie tylko nie zmienił istoty sakramentu - i nie mogło być inaczej! - ale jeszcze pogłębił jego wymowę i skuteczność. Nie nastąpiło to bez udziału Ducha Świętego, który także w ten sposób wypełniał zadanie prowadzenia Kościoła «do całej prawdy» (J 16,13).

Rzeczywiście, zwyczajna forma Sakramentu Pojednania nie tylko wyraża dobrze prawdę o miłosierdziu Bożym i przebaczeniu, które w nim ma źródło, ale również prawdę o człowieku w jednym z jego podstawowych aspektów: niepowtarzalności każdej osoby, która mimo, iż żyje w kontekście relacji i wspólnot, nigdy nie poddaje się zredukowaniu do roli elementu bezkształtnego tłumu. Dlatego właśnie wezwanie kogoś po imieniu odbija się w jego duszy tak głębokim echem. Świadomość, że jesteśmy znani i akceptowani takimi, jacy jesteśmy, w najbardziej osobistym wymiarze, pozwala nam poczuć, iż naprawdę żyjemy. Duszpasterstwo powinno bardziej brać pod uwagę ten aspekt, aby zrównoważyć w sposób pełen mądrości chwile zgromadzeń, w których podkreślona jest waga wspólnoty kościelnej z tymi, które wymagają pełnego uwagi wychodzenia naprzeciw potrzebom pojedynczej osoby. Ludzie zazwyczaj oczekują, że zostaną rozpoznani i prowadzeni, i właśnie dzięki tej bliskości mocniej odczuwają miłość Boga.

W tej perspektywie Sakrament Pojednania jawi się jako jedna z uprzywilejowanych dróg takiej właśnie pedagogiki osobowej. Tutaj Dobry Pasterz, poprzez oblicze i głos kapłana, zbliża się do każdego, aby rozpocząć z nim dialog polegający na wysłuchaniu, udzieleniu rady, duchowego wsparcia i przebaczenia. Miłość Boża potrafi skupić się na każdym człowieku, bez umniejszania pozostałym. Kto dostępuje sakramentalnego przebaczenia, musi poczuć ciepło tej osobistej troski. Musi doświadczać intensywności ojcowskiego objęcia, z jakim przyjmuje syna marnotrawnego: «rzucił mu się na szyję i ucałował go» (Łk 15,20). Musi usłyszeć ten ciepły, przyjacielski głos, który dochodzi do celnika Zacheusza, wzywając go po imieniu do rozpoczęcia nowego życia (por. Łk 19,5).

10. Stąd też istnieje potrzeba odpowiedniego przygotowania spowiednika do sprawowania tego sakramentu. Musi ono przebiegać w taki sposób, aby dać wyraz godności aktu liturgicznego, także przez jego zewnętrzną oprawę, według norm wskazanych przez *Rytuał Sakramentu Pokuty*. Nie wyklucza to możliwości pasterskiego przystosowania do wymogów okoliczności, gdy w świetle klasycznej zasady, która mówi, iż *suprema lex* Kościoła to *salus animarum*, sugerowałyby to różnorakie potrzeby penitenta. Dlatego pozwólmy się prowadzić mądrości świętych. Pójdźmy odważnie z propozycją spowiedzi także do młodych. Bądźmy pośród nich, stając się ich przyjaciółmi i ojcami, ich powiernikami i spowiednikami. Potrzebują oni odnaleźć w nas tak jednych, jak i drugich, jeden i drugi wymiar.

Dokładajmy też starań, aby wciąż uaktualniać nasze przygotowanie teologiczne, przede wszystkim w obliczu nowych wyzwań etycznych, pozostając zawsze zakotwiczeni w nauczaniu Magisterium Kościoła. Zdarza się czasami, że

wierni odchodzą od konfesjonału z myślami pełnymi zamiętu odnośnie społecznych problemów etycznych również dlatego, że nie znajdują w spowiednikach osób dzielących ich poglądy. W rzeczywistości ci, którzy w imieniu Boga i Kościoła sprawują tę delikatną misję, mają konkretny obowiązek nie kultywować, a tym bardziej nie wyrażać w miejscu sakramentalnym ocen osobistych, odbiegających od tego, czego Kościół naucza i co głosi. Nie można mylić miłości z odchodzeniem od prawdy w imię źle rozumianej wyrozumiałości. Nie wolno nam redukować prawdy według własnego osądu, nawet w najlepszych intencjach. Naszym zadaniem jest być świadkami Boga, przekazicielami miłosierdzia, które zbawia również, gdy jawi się jako osąd nad ludzkim grzechem. «Nie każdy, który Mi mówi: „Panie, Panie!”, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie» (Mt 7,21).

11. Drodzy Bracia w Kapłaństwie! Pragnę być w sposób szczególny blisko Was, podczas gdy gromadzicie się wokół waszych biskupów, w ten Wielki Czwartek roku 2002. Na progu nowego tysiąclecia przeżyliśmy wszyscy poryw duchowej odnowy, «zaczynając od Chrystusa» (por. *Novo millennio ineunte*, 29nn). Było pragnieniem wszystkich, aby zbiegło się to z nową erą braterstwa i pokoju dla całej ludzkości. Widzieliśmy jednak na nowo rozlew krwi. Wciąż jesteśmy świadkami wojen. Odczuwamy z trwogą tragedię nienawiści i podziałów, które niszczą relacje pomiędzy narodami. Ponadto, w tym okresie, jako kapłani jesteśmy osobiście głęboko wstrząśnięci grzechami niektórych naszych braci, którzy sprzeniewierzyli się łasce otrzymanej w Sakramencie Święceń, ulegając najgorszym przejawom *mysterium iniquitatis*, jakie dokonuje się w świecie. Budzi to zgorznienie, a jako jego skutek pada głęboki cień podejrzewania na wszystkich innych zasłużonych kapłanów, którzy pełnią swoją posługę z uczciwością i z konsekwencją, a nierzadko z heroiczną miłością. Podczas gdy Kościół wyraża swą troskę o ofiary i czyni wysiłki, aby zareagować zgodnie z prawdą i sprawiedliwością na każdą bolesną sytuację, my wszyscy - świadomi ludzkiej słabości, ale ufni w uzdrawiającą moc Bożej łaski - jesteśmy wezwani do przyjmowania *mysterium Crucis* i pełnego zaangażowania w poszukiwaniu świętości. Musimy modlić się, aby Bóg w swojej opatrności wzbudził w sercach wielkoduszne odrodzenie ideałów całkowitego oddania Chrystusowi, które są fundamentem naszej kapłańskiej posługi.

To właśnie wiara w Chrystusa daje nam siłę, abyśmy spoglądali w przyszłość z ufnością. Wiemy bowiem, że zło istnieje w sercu człowieka od samego początku i tylko wtedy, gdy zbliży się do niego Chrystus, a on pozwoli Mu się «zdobyć», będzie zdolny rozsiewać wokół siebie pokój i miłość. Na nas, jako na sługach Eucharystii i Sakramentu Pojednania, w szczególny sposób spoczywa zadanie rozszerzania w świecie nadziei, dobroci i pokoju. W tym świętym dniu, w którym wraz z ustanowieniem Eucharystii wspominamy nasze kapłańskie «narodzenie», życzę Wam, abyście żyli w pokoju serca, w głębokiej komunii pomiędzy Wami, z Biskupem i z Wa-

szymi wspólnotami. Ze słowami, które po zmartwychwstaniu Chrystus skierował do Apostołów w Wieczerniku, i przyzywając opieki Maryi Dziewicy, Regina Apostolorum i Regina Pacis, po bratersku ściskam Was wszystkich: Pokój, pokój Wam wszystkim i każdemu z osobna. Radosnych Świąt Wielkiej Nocy!

Jan Paweł II, papież

W Watykanie, dnia 17 marca,
w V Niedzielę Wielkiego Postu 2002 r.,
w dwudziestym czwartym roku mego Pontyfikatu.

Powołanie do świętości*

Oreędzie Jana Pawła II na XXXIX Światowy Dzień Modlitw o Powołania 2002 r.

Czcigodni Bracia w biskupstwie, Drodzy Bracia i Siostry!

1. Do was wszystkich «przez Boga umiłowanych, powołanych świętych (...): łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa!» (Rz 1,7). Te słowa Apostoła Pawła do chrześcijan Rzymu wprowadzają nas w temat najbliższego Światowego Dnia Modlitw o Powołania: «Powołanie do świętości». Świętość! Oto łaska i cel każdego wierzącego, jak przypomina Księga Kapłańska: «Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!» (19,2).

W Liście apostolskim *Novo millennio ineunte* zachęciłem do «podporządkowania programu duszpasterskiego nadrzędnej idei świętości», aby «wyrazić przekonanie, że skoro chrzest jest prawdziwym włączeniem w świętość Boga poprzez wszczęcie w Chrystusa i napełnienie Duchem Świętym, to sprzeczna z tym byłaby postawa człowieka pogodzonego z własną małością, zadowolającego się minimalistyczną etyką i powierzchowną religijnością. (...) Dzisiaj trzeba na nowo z przekonaniem zalecać wszystkim dążenie do tej „wysokiej miary” zwyczajnego życia chrześcijańskiego. Całe życie kościelnej wspólnoty i chrześcijańskich rodzin winno zmierzać w tym kierunku» (n. 31).

Podstawowym zadaniem Kościoła jest towarzyszenie chrześcijanom na drogach świętości, aby oświeceni rozumną wiarą, uczyli się poznawać i kontemplować oblicze Chrystusa i odkrywać w Nim własną, autentyczną tożsamość i misję, którą Pan powierza każdemu z nich. W ten sposób będą oni «zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie głowicą węgla jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespala cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię» (Ef 2,20-21).

* L'Osservatore Romano, wyd. pol., 23(2002) Nr 2(240), s. 9-11.

Kościół przyjmuje wszystkie powołania, które Bóg wzbudza pośród swych dzieci, i stara się być świetlanym odzwierciedleniem tajemnicy Trójcy Przenajświętszej. Jako «lud zrodzony z jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego» Kościół nosi w sobie tajemnicę Ojca, który powołuje wszystkich, by święcili Jego Imię i spełniali Jego wolę; strzeże tajemnicy Syna, który posłany od Ojca, aby głosić Królestwo Boże, zaprasza wszystkich, aby Go naśladowali; jest depozytariuszem tajemnicy Ducha Świętego, który konsekruje dla misji tych, których Ojciec wybrał przez swego Syna Jezusa Chrystusa.

Właśnie dlatego, że wspólnota kościelna jest miejscem, w którym realizują się wszystkie powołania otrzymane od Pana, w Światowy Dzień Modlitw o Powołania, 21 kwietnia, w IV Niedzielę Wielkanocną, odbędzie się III Kontynentalny Kongres poświęcony powołaniom do kapłaństwa i życia konsekrowanego w Ameryce Północnej. Z radością przekazuję organizatorom i uczestnikom Kongresu serdeczne pozdrowienia i wyrażam żywe poparcie dla tej inicjatywy, która podejmuje jeden z ważnych problemów Kościoła w Ameryce oraz nowej ewangelizacji tego kontynentu. Zapraszam wszystkich do modlitwy, aby tak ważne spotkanie mogło zaowocować nowym zaangażowaniem na rzecz duszpasterstwa powołań i ożywić wielkoduszny zapał wśród chrześcijan «Nowego Świata».

2. Kościół jest «domem świętości, a miłość Chrystusowa, wylana przez Ducha Świętego, jest jego duszą. W nim wszyscy chrześcijanie - przez słuchanie słowa Bożego, modlitwę, regularne przystępowanie do sakramentów i wytrwałe poszukiwanie w każdym z braci oblicza Chrystusa - pomagają sobie nawzajem w odkrywaniu i realizacji własnego powołania. W ten sposób każdy, według własnych darów, kroczy drogą wiary, budzi żywą nadzieję i działa przez miłość (por. *Lumen gentium*, 41), podczas gdy Kościół «objawia i przeżywa nieskończone bogactwo tajemnicy Jezusa Chrystusa» (*Christifideles laici*, 55) i uobecnia świętość Boga w każdym stanie i w każdej sytuacji życia, aby wszyscy chrześcijanie stali się robotnikami winnicy Pańskiej i budowali Ciało Chrystusa.

Choć każde powołanie w Kościele pomnaża jego świętość, to niektóre z nich, jak powołania do kapłaństwa urzędowego i życia konsekrowanego, czynią to w sposób wyjątkowy. Zachęcam dzisiaj wszystkich, aby ze szczególną uwagą przyjrzeni się tym powołaniom i wytrwalej modlili się o nie.

«Powołanie kapłańskie jest zasadniczo wezwaniem do świętości w tej formie, która wypływa z sakramentu kapłaństwa. Świętość jest zażyłością z Bogiem, jest naśladowaniem Chrystusa ubogiego, czystego i pokornego; jest bezgranicznym umiłowaniem ludzi i oddaniem się ich prawdziwemu dobru; jest miłością Kościoła, który jest święty i pragnie, byśmy i my byli święci, bo taka jest misja, jaką powierzył mu Chrystus» (*Pastores dobo vobis*, 33). Jezus powołuje apostołów, «aby Mu towarzyszyli» (Mk 3,14) w sposób szczególny (por. Łk 8,1-2; 22,28). Nie tylko czyni ich uczestnikami tajemnic Królestwa Niebieskiego (por. Mt 13,16-18),

lecz także oczekuje od nich większej wierności, jakiej wymaga posługa apostołska, do której ich powołuje. Wymaga od nich bardziej radykalnego ubóstwa (por. Mt 19,22-23), pokory sługi wszystkich sług (por. Mt 20,25-27). Jezus wymaga od nich wiary w moc, którą otrzymali (por. Mt 17,19-21), modlitwy i postu - jako skutecznych narzędzi apostołstwa (por. Mk 9,29), oraz bezinteresowności: «darmo otrzymaliście, darmo dawajcie» (Mt 10,8). Oczekuje od nich roztropności połączonej z prostotą i prawością moralną (por. Mt 10,16-28) oraz całkowitego zawierzenia Opatrzności (Łk 9,1-3; 19,22-23). Muszą też być świadomi odpowiedzialności, jaka spoczywa na szafarzach sakramentów ustanowionych przez Mistrza i robotnikach pracujących w Jego winnicy (por. Łk 12,43-48).

Życie konsekrowane objawia głęboką naturę każdego chrześcijańskiego powołania do świętości oraz dążenie całego Kościoła-Oblubienicy ku Chrystusowi - «jedynemu Oblubieńcowi». «Profesja rad ewangelicznych jest głęboko powiązana z tajemnicą Chrystusa, ma bowiem uobecniać niejako tę formę życia, którą On wybrał, wskazując na nią jako na wartość absolutną i eschatologiczną» (*Vita consecrata*, 29). Powołania do tego stanu życia to cenne i niezbędne dary, które wskazują, że także dziś naśladowanie Chrystusa - czystego, ubogiego i posłusznego, dawanie świadectwa niepodważalnemu prymatowi Boga i służba ludzkości na wzór Odkupiciela skutecznie pomagają osiągnąć pełnię życia duchowego.

Niedobór kandydatów do kapłaństwa i życia konsekrowanego, występujący dziś w niektórych środowiskach, nie prowadząc bynajmniej do zmniejszenia wymagań ani poprzestawania na przeciętnej formacji i duchowości, powinien skłonić raczej do zwrócenia większej uwagi na selekcję i formację tych, którzy, ustanowieni sługami i świadkami Chrystusa, są wezwani, aby świętością swego życia potwierdzali to, co głoszą i czynią.

3. Trzeba uczynić wszystko, aby powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego, istotne dla życia i świętości Ludu Bożego, wciąż znajdowały się w centrum duchowości, działalności duszpasterskiej i modlitwy wiernych.

Biskupi i kapłani jako pierwsi winni być świadkami świętości posługi, którą otrzymali w darze. Ich życie i nauczanie powinno odzwierciedlać radość, jaka płynie z naśladowania Chrystusa, Dobrego Pasterza, oraz odnawiającą moc tajemnicy Jego odkupieńczej Paschy. Swoim przykładem niech ukazują - szczególnie młodemu pokoleniom - jak porywające jest życie tych, którzy idąc śladami Boskiego Mistrza, postanawiają bez reszty oddać się Bogu i ofiarowują samych siebie, aby każdy człowiek miał życie w obfitości (por. J 10,10). Osoby konsekrowane, które są «w samym sercu Kościoła, jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji» (*Vita consecrata*, 3), powinny ukazywać, że ich życie jest na trwałe zakorzenione w Chrystusie i że życie zakonne jest «domem i szkołą komunii» (*Novo millennio ineunte*, 43), że źródłem ich pokornej i wiernej służby człowiekowi jest «wyobraźnia miłosierdzia» (tamże, 50), którą Duch Święty wciąż ożywia

w Kościele. I nie powinny zapominać, że w umiłowaniu kontemplacji, w radości służenia braciom, w wyborze czystości dla Królestwa Niebieskiego, w wielkodusznym wypełnianiu swej posługi wyraża się moc każdego powołania.

Dla przyszłości powołań w Kościele decydująca jest rola rodzin. Świętość miłości małżeńskiej, harmonia życia rodzinnego, duch wiary, z jakim stawiamy czoło problemom życia codziennego, otwartość na innych, zwłaszcza na najbiedniejszych, oraz uczestnictwo w życiu wspólnoty chrześcijańskiej tworzą atmosferę, która pomaga dzieciom usłyszeć głos powołania i wielkodusznie pójść za nim.

4. «Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo» (Mt 9,38; Łk 10,2). Każdy Światowy Dzień Modlitw o Powołania - w myśl polecenia Chrystusa - jest czasem intensywnej modlitwy jednoczącej całą wspólnotę chrześcijańską w nieustannym i gorącym proszeniu Boga o powołania. Jakże ważne jest, aby wspólnoty chrześcijańskie stały się prawdziwymi szkołami modlitwy (por. *Novo millennio ineunte*, 33), umiejętnie uczącymi dialogu z Bogiem i przygotowującymi wiernych do coraz pełniejszego otwierania się na miłość, jaką Ojciec tak «umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał» (J 3,16)! Modlitwa, doskonalona i praktykowana, pomaga iść za wskazaniem Ducha Chrystusowego, by współpracować w budowaniu Kościoła w miłości. W takim klimacie wzrasta gorące pragnienie ucznia, aby każdy człowiek spotkał Chrystusa i osiągnął prawdziwą wolność dzieci Bożych. To pragnienie sprawi, że wierzący, za przykładem Maryi, będzie gotowy wypowiedzieć całkowite i wielkoduszne «tak» Bogu, który powołuje go, aby stał się sługą słowa, sakramentów i miłości lub żywym znakiem Chrystusowego życia - czystego, ubogiego i posłusznego - dla ludzi naszej epoki.

Niech Pan żniwa nie dopuści, aby w Jego Kościele zabrakło licznych i świętych powołań kapłańskich i zakonnych!

*Święty Ojcze, wejrzyj na rodzinę ludzką,
która stawia pierwsze kroki
na drodze trzeciego tysiąclecia.
W jej życiu wciąż zbyt dużo jest
nienawiści, przemocy i ucisku - jednak serca wielu
odczuwają głód sprawiedliwości, prawdy oraz łaski
i oczekują, że dasz im zbawienie,
którego dokonałeś przez Twego Syna Jezusa.
Potrzeba odważnych głosicieli Ewangelii,
wielkodusznych sług cierpiącej ludzkości.
Prosimy, daj twemu Kościołowi świętych kapłanów,
którzy uświęcą Twój lud mocą Twojej łaski.
Daj mu wiele osób konsekrowanych,
które ukazą światu Twoją świętość.*

*Poślij do swej winnicy świętych robotników,
którzy będą pracować z zapalem i miłością,
a przynaglani przez Twego Świętego Ducha,
zanoszą zbawienie Chrystusa aż na krańce ziemi. Amen.*

Jan Paweł II, papież

Castel Gandolfo, 8 września 2001 r.

EPISKOPAT POLSKI

Biskupi Polscy wobec integracji europejskiej

1. Polska przeżywa ważny okres coraz pełniejszej integracji ze strukturami gospodarczymi i politycznymi Unii Europejskiej. W tej ważnej dziejowej chwili nie może zabraknąć słowa Biskupów. Podejmujemy wielowiekową tradycję Kościoła, który w przełomowych momentach historii Narodu, kierowany światłem Ewangelii starał się kształtować umysły i sumienia wiernych oraz wszystkich ludzi dobrej woli, aby dokonywali właściwych wyborów służących dobru i jedności narodów. W ten sposób podejmujemy pogłębioną refleksję nad miejscem i rolą Polski w coraz pełniej jednoczącej się Europie.

2. Kościół wspiera działania jednoczące, które respektują fundamentalne prawa człowieka służące integralnemu rozwojowi osoby ludzkiej i promuje dobro wspólne w wymiarze narodowym i państwowym. Taka postawa stanowi konsekwencję faktu, że najwyższym prawem Kościoła, jakby jego wewnętrzną konstytucją, jest prawo miłości, które łączy ludzi i pomaga w przezwyciężeniu egoizmu, tak indywidualnego jak i społecznego, będącego źródłem podziałów i niesprawiedliwości. Przykazanie miłości obejmuje bowiem nie tylko drugiego człowieka, ale także środowisko, gdzie przez Boga został powołany do życia, w którym rozwija się i wzrasta.

3. Po załamaniu się komunistycznego systemu totalitarnego w roku 1989, przed narodami Europy pojawiła się szansa ponownego zjednoczenia Europy Wschodu i Zachodu. Służyć temu powinna pełniejsza integracja ze strukturami Unii Europejskiej. Idea zjednoczonej Europy zrodziła się z inspiracji chrześcijańskiej polityków takich jak: Alcide De Gasperi, Robert Schuman czy Konrad Adenauer. Po doświadczeniach wielu wojen i konfliktów na naszym kontynencie wyrażała ona pragnienie pokojowego współistnienia narodów, zapewniającego wszystkim respektowanie podstawowych praw osoby ludzkiej, dobrobyt i bezpieczeństwo. Kościół powszechny, a zatem i Kościół w Polsce, od początku wspierał ten proces. Europa w rozumieniu Kościoła nie jest wyłącznie strukturą gospodarczą i polityczną, lecz przede wszystkim wspólnotą dziejów, kultury, idei oraz

tradycji opartych na trwałych wartościach duchowych judeo-chrześcijańskich, na prawie rzymskim i filozofii greckiej.

4. Integracja Polski z Unią Europejską, szczególnie w obecnym okresie zintensyfikowanych negocjacji o jej członkostwo jest sprawą wielkiej wagi. Polityczne debaty zadecydują o przyszłości Polski na dziesiątki lat, stąd w tej sprawie konieczne jest zaangażowanie wszystkich ludzi oraz środowisk odpowiedzialnych za dziedzictwo narodowe, tzn. władz państwowych, samorządów, organizacji pozarządowych, Kościoła katolickiego, innych Kościołów i związków wyznaniowych. W tym szczególnym momencie historii wszystkim potrzebna jest rzetelna i merytoryczna informacja o przebiegu negocjacji. Ma ona udzielić odpowiedzi na pojawiające się w tej kwestii pytania i wątpliwości. Brak tych informacji nie służy właściwemu zrozumieniu procesu integracji i wywołuje poważne obawy u wielu ludzi.

5. Jan Paweł II wypowiada się często w sprawach istotnych dla jedności europejskiej. Utożsamiając się w pełni z nauczaniem Ojca Świętego w sprawach Europy, biskupi apelują, aby nie wykorzystywać w sposób instrumentalny i wybiórczy wypowiedzi papieskich dla potwierdzenia własnych poglądów. Troska o należne Polsce miejsce w strukturach europejskich nie może ograniczać się wyłącznie do aspektów ekonomicznych i politycznych. Polska pragnie nadal trwać w Europie „jako państwo, które ma swoje oblicze duchowe i kulturalne, swoją niezbywalną tradycję historyczną związaną od zarania dziejów z chrześcijaństwem. Tej tradycji, tej narodowej tożsamości, Polska nie może się wyzybyć. Stając się członkiem wspólnoty europejskiej Rzeczpospolita Polska nie może niczego stracić ze swoich dóbr materialnych i duchowych, których za cenę krwi broniły pokolenia naszych przodków” (Jan Paweł II, *Przemówienie z okazji przyjęcia listów uwierzytelniających Ambadora Polski przy Watykanie*, Watykan, 3.12.2001).

6. Uświadamiamy sobie, że włączenie w struktury europejskie nie może oznaczać rezygnacji z suwerenności narodowej, politycznej i kulturowej, w tym także tożsamości religijnej. Oznacza to jednak respektowanie tożsamości innych narodów i pociąga za sobą prawo współdecydowania o kształcie przyszłej Europy. W poczuciu odpowiedzialności za duchowe, wiekowe dziedzictwo narodu, pastarze Kościoła w Polsce, przy poszanowaniu pluralizmu światopoglądowego wspólnej Europy, pragną podjąć nowy wysiłek, aby bogate, kulturowe, religijne i duchowe „wiano” naszego narodu zachować, pogłębić i przenieść w nowe tysiąclecie. Stanowi ono nasze bogactwo, którym chcemy się dzielić z innymi narodami naszego kontynentu, otwierając się jednocześnie na bogactwo spuścizny duchowej innych narodów. Bogactwem Europy jest dopełniająca się wzajemnie tradycja Wschodu i Zachodu. Jesteśmy sobie wzajemnie potrzebni, by Europa mogła się rozwijać i oddychać obydwojma płucami.

7. Rolą Kościoła nie jest prowadzenie negocjacji i dyskusowanie rozwiązań szczegółowych. Jest to konstytucyjne zadanie władz cywilnych: Parlamentu, Rzą-

du, Prezydenta. Obowiązkiem tych instytucji, w tak istotnych dla przyszłości naszej Ojczyzny kwestiach, jakimi są prowadzone negocjacje, jest zagwarantowanie praw i interesów wszystkich obywateli naszego kraju z uwzględnieniem pełnej podmiotowości narodu, instytucji i grup społeczeństwa obywatelskiego, a nie jedynie wybranych opcji politycznych. Kościół będzie stał na straży praw osoby ludzkiej i będzie bronił fundamentalnych zasad zawartych w *Dekalogu* oraz tych wartości duchowych i moralnych, które w sposób zasadniczy określają tożsamość naszego narodu, kształtowaną od tysiąca z górą lat w duchu Chrystusowej Ewangelii.

8. Zadania władz cywilnych skupiają się głównie na sprawach ekonomicznych i politycznych. Ich rolą jest wynegocjowanie możliwie najkorzystniejszych warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Kościół, zgodnie ze swoim istotnym powołaniem niesienia zbawienia (por. GS n. 42), pragnie, aby poszerzenie Unii szło w parze z pogłębieniem świadomości, że w centrum wszystkich wysiłków, zmierzających do zjednoczenia, powinien być człowiek i jego niezbywalna godność otrzymana w akcie stworzenia na „obraz i podobieństwo Boga” (Rdz I,27) oraz jego szeroko pojęte dobro.

9. Unia Europejska powinna jasno określić zadania i cele, a także wartości, na których ma opierać się współpraca i współzależność między poszczególnymi jej członkami. Służy temu powołany przez szczyt szefów państw w Laeken Konwent, którego uchwały zdecydowały w dużym stopniu o przyszłym kształcie, kierunku, kryteriach i normach obowiązujących w zreformowanych strukturach poszerzonej Unii. Wyrażamy przekonanie, że przedstawiciele polskiego rządu i parlamentu będą zabiegali o to, by uchwały Konwentu służyły dobru duchowemu i materialnemu całego narodu oraz by respektowały w pełni zasadę równości i solidarności zapisaną w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Ubolewamy, że z Karty Europy usunięto wszelkie bezpośrednie odwołanie do religii, a zatem i do chrześcijaństwa. Za Janem Pawłem II uznajemy to za fakt ahistoryczny i obraźliwy wobec Ojców Nowej Europy wspomnianych na początku naszego słowa (por. *Jan Paweł II do Komisji Episkopatów Unii Europejskiej*, 23.02.2002). Oczekujemy, że w przyszłym ustawodawstwie Europy znajdzie się odniesienie do Boga, który dla ludzi wierzących stanowi ostateczną rację istnienia podstawowych wartości, porządku religijno-moralnego i ładu społecznego.

10. Podzielamy obawy wielu wiernych, czy w pertraktacjach będą respektowane zasady partnerskiego dialogu, a nie faktycznego dyktatu. Oczekujemy, że uchwały Konwentu zagwarantują w pełni fundamentalne prawo do życia każdego człowieka od chwili poczęcia do naturalnej śmierci, a także będą respektowały prawo małżeństwa, jako trwałego związku mężczyzny i kobiety oraz prawa rodziny, jako podstawowej komórki społeczeństwa. Oczekujemy również, że ustawodawstwo unijne zagwarantuje status prawny Kościoła i wolność religijną, nie tylko sumienia poszczególnych obywateli, ale także Kościoła Katolickiego jako instytucji, innych Kościołów i związków wyznaniowych.

11. Wzywamy wszystkie strony do wytrwałego dialogu, i wyrażamy przekonanie, że pozwoli on dojść do wspólnych ustaleń nawet w najtrudniejszych sprawach. Jako pasterze Kościoła dzielimy pojawiające się obawy, dotyczące szczególnie postępującego procesu laicyzacji, mentalności i polityki konsumpcyjnej i związanego z nimi indyferentyzmu religijnego. Prowadzi on nierzadko do upowszechniania się stylu życia „jak gdyby Boga nie było”. Chociaż proces ten nie jest wprost związany z instytucją Unii Europejskiej, łączy się ściśle z lansowanym i promowanym często materialistycznym i zsekularyzowanym stylem życia. Potrzeba więc pogłębionej formacji chrześcijańskiej, która pozwoli wszystkim odnaleźć się w nowej rzeczywistości Unii Europejskiej. Kościół katolicki w Polsce pragnie budować wzajemne zaufanie pomiędzy ludźmi, burzyć mury uprzedzeń, wrogości, wyobcowania i nienawiści w sercach ludzkich, a także umacniać chrześcijańską nadzieję, która jest źródłem duchowej siły, bez której nie ma przyszłości.

12. Szeroko zakrojone reformy Unii Europejskiej i związane z nimi wysiłki dostosowania polskiej gospodarki do jej standardów, zwłaszcza w zakresie rolnictwa, będą wymagały niejednej ofiary i wyrzeczenia. Zwracamy się z serdecznym apelem do władz publicznych, aby tworzyły prawne i instytucjonalne warunki, w których obywatele Rzeczypospolitej świadomi własnej podmiotowości, będą mogli realizować słuszne inicjatywy i aspiracje własnej przedsiębiorczości. Do wszystkich dotkniętych bolesnymi skutkami transformacji, szczególnie do rolników i bezrobotnych, kierujemy słowa zachęty, aby nie poddawali się zniechęceniu i na miarę możliwości podejmowali inicjatywy zmierzające do przezwyciężenia istniejących trudności. Nadrobienie braków materialnych i duchowych, gospodarczego zaniedbania minionych dziesięcioleci, a także doznanych zranień ze strony totalitaryzmów XX wieku, obaw i niepokojów rozpowszechnionych w naszym społeczeństwie, nie da się szybko przezwyciężyć. Kształtowanie pogłębionej świadomości jest bowiem długim oraz mozolnym procesem wewnętrznym. Wyrażamy jednak przekonanie, że w ostatecznym wymiarze owoce tego procesu będą służyły dobru Polaków czyli duchowemu i materialnemu rozwojowi naszej Ojczyzny. Oczekujemy od polityków, że zatroszczą się sumiennie o to, aby ciężary i korzyści podjętych reform były rozkładane proporcjonalnie, a zwłaszcza by nie dotyczyły najuboższych warstw społeczeństwa. Spodziewamy się również - wraz z Janem Pawłem II - że odpowiedzialni za Unię potrafią okazać zrozumienie dla poważnych trudności, jakie kraje, w których do niedawna obowiązywał inny system ekonomiczny będą miały w początkowej fazie z dostosowaniem się do stawianych im warunków (por. *Jan Paweł II do Komisji Episkopatów UE*, jak wyżej).

13. Dla skutecznego przeciwstawienia się czekającym nas wyzwaniom potrzebne jest nie tylko wspólne działanie Kościoła, państwa, instytucji pozarządowych i organizmów Unii Europejskiej, ale także tworzenie wzajemnego zaufania i modlitwa. Kościół katolicki włącza się czynnie w odbudowywanie zaufania spo-

łecznego, atmosfery wzajemnej życzliwości i współpracy. Podejmując duchowe dziedzictwo św. Wojciecha - Patrona jednego i niepodzielonego Kościoła Wschodu i Zachodu - wzywamy wszystkich wiernych do włączenia się w modlitwę do Jedyne go Pana dziejów. Za przyczyną Matki Bożej i wstawiennictwem Patronów Europy: świętych Benedykta, Cyryla i Metodego, Katarzyny ze Sieny, Brygidy Szwedzkiej oraz Edyty Stein (Siostry Benedykty od Krzyża), prosimy Pana naszego, Jezusa Chrystusa, aby „stary kontynent” pozostał nadal dynamiczny i młody duchem Jego Ewangelii, a także, aby stawał się coraz pełniej nie tylko wspólnotą gospodarczą i polityczną, lecz nade wszystko prawdziwą wspólnotą ducha.

Podpisali: *Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
zebrani na 316. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, dnia 21 marca 2002 roku

BISKUP SIEDLECKI

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA ZWOLNIENIA

Ks. mgr Sylwester Gałach, z urzędu proboszcza par. Bazanów (9.03.2002)
O. Leon Chałupka OSPPE, z urzędu proboszcza par. św. Ludwika we Włodawie
(7.04.2002)

NOMINACJE

Ks. mgr Sylwester Gałach, administratorem par. Zwola (9.03.2002)
Ks. Stefan Kurianowicz, proboszczem par. Witoroż (15.03.2002)
O. Jan Bednarz OSPPE, proboszczem par. św. Ludwika we Włodawie (7.04.2002)

PRZENIESIENIA

Proboszczowie:
Ks. Romuald Pawluczuk, z par. Witoroż do par. Bazanów (15.03.2002)

ZMARLI

Ks. Biskup dr Jan Wiktor Nowak, Ordynariusz Siedlecki, ur. 5.10.1931 r.,
wyśw. 25.05.1956 r., konsek. 25.03.1982 r., prekon. na biskupa siedleckiego
25.03.1996 r., zm. 25.03.2002 r. w Siedlcach, pochowany 27.03.2002 r. w krypcie
w podziemiach katedry siedleckiej.

ADMINISTRATOR DIECEZJI SIEDLECKIEJ

Siedlce, 4.04.2002 r.

Administrator Diecezji Siedleckiej
L.dz. 219/2002

DEKRET

Mając na uwadze potrzeby zapobiegania i leczenia narkomanii, jak również otoczenia opieką duszpasterską osób uzależnionych i ich rodzin, niniejszym dekretem powierzam te obowiązki Wielbnemu Księdzu Mirosławowi Sidorukowi, prefektowi Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Prusa w Siedlcach.

Na owocną, choć niezwykle trudną, pracę błogosławię w Imię Pana.

Bp Henryk Tomasik
Administrator Diecezji

Ks. J. Gomółka
Notariusz

KURIA DIECEZJALNA SIEDLECKA

Komunikat

o XVII Światowym Dniu Młodzieży przeżywanym w Diecezji

„Wy jesteście solą dla ziemi (...) Wy jesteście światłem świata...” (Mt 5,13-14). Te słowa Pana Jezusa z Kazania na Górze Ojciec Święty Jan Paweł II przyjął jako temat Orędzia na XVII Światowy Dzień Młodzieży, który będzie przeżywany w lipcu, w Toronto. W łączności duchowej z Ojcem Świętym Janem Pawłem II oraz młodymi ludźmi całego Kościoła młodzież naszej Diecezji przybędzie do katedry siedleckiej w Niedzielę Palmową oraz w Wielki Czwartek, aby wyznać wiarę w Chrystusa, który jest *Światłością Świata*.

Droga Młodzieży

Jezus Chrystus mówi i dzisiaj do Was: „Wy jesteście solą dla ziemi (...) Wy jesteście światłem świata...” (Mt 5,13-14). „Osobiste spotkanie z Chrystusem rozjaśnia życie nowym światłem, wprowadza nas na właściwą drogę i zobowiązuje nas, abyśmy byli Jego świadkami” – uczy Ojciec Święty (*Orędzie na XVII ŚDM*, p. 3).

Serdecznie zapraszamy Was, Droga Młodzieży, do udziału w XVII Światowym Dniu Młodzieży przeżywanym w Diecezji. Młodzieńcy entuzjazm niech

zaowocuje zaangażowaniem w przygotowanie i dobre przeżycie Diecezjalnego Dnia Młodzieży. Zdejmijcie trud organizacyjny z ramion Waszych Duszpasterzy, którzy są w tym czasie zapracowani pełniąc ofiarnie wielkopostną posługę duszpasterską.

Drodzy Mieszkańcy Siedlec!

Kuria Diecezjalna Siedlecka pragnie z całego serca podziękować Duszpasterzom oraz Rodzinom Parafii Siedleckich za troskę o młodzież, która w ubiegłych latach przybywała do Siedlec na Niedzielę Palmową. Bardzo prosimy o wielkoduszne przyjęcie i w tym roku młodzieży z Diecezji, która przyjedzie do Siedlec już w sobotę, 23 marca. Przyjmijmy ją po chrześcijańsku okazując staropolską gościnność.

Młodzież siedlecką prosimy o gościnne przyjęcie swoich rówieśników z Diecezji oraz przybycie z nimi na uroczystości w sobotę, 23 marca, w Niedzielę Palmową oraz w Wielki Czwartek.

Wszystkich Diecezjan gorąco prosimy o modlitwę w intencji młodzieży.

Bp Henryk Tomasik
Wikariusz Generalny

Ks. J. Gomółka
Notariusz

Siedlce, 7 marca 2002 r.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

FORMACJA STAŁA KAPŁANÓW

Ks. Roman Karwacki

Sakramentalna ofiara

Obecność Jezusa Chrystusa w Eucharystii to nie tylko obecność Jego Osoby, ale też obecność Jego dzieła zbawczego, uobecnienie Jego ofiary krzyżowej. Sobór Watykański II uczy: „Ileokroć na ołtarzu sprawowana jest ofiara krzyżowa, w której «na Paschę naszą ofiarowany został Chrystus» (1 Kor 5,7), dokonuje się dzieło naszego odkupienia”¹. Albowiem „Tajemnica Eucharystii uobecnia w sposób przedziwny Ofiarę Krzyża raz spełnioną na Kalwarii, stale ją przypomina i jej moc zbawczą stosuje dla odpuszczenia grzechów, codziennie przez nas popełnianych”².

1. Ofiara, prześlągalna

Eucharystia uobecnia zbawcze dzieło Boże. Świadczy o tym aklamacja po Konsekracji i Podniesieniu: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”³. Sobór Trydencki formułując istotę nauki o Eucharystii podkreślił, że Ofiara krzyżowa Jezusa Chrystusa jest Ofiarą jedyną, a Msza święta – sakramentalnym uobecnieniem, pamiętką i zastosowaniem tej Ofiary⁴. Sobór mówi: „Pan nasz Jezus Chrystus, który by mógł dopełnić (Hbr 10,14) i udoskonalić wszystkich potrzebujących uświęcenia. Ten przeto Bóg i Pan nasz – mimo że dla dokonania ich wiekuistego odkupienia miał się tylko raz złożyć w ofierze Bogu Ojcu przez śmierć na ołtarzu krzyża, jednak ze śmiercią nie miało ustać Jego kapłaństwo (Hbr 7,24.27) – dlatego podczas Ostatniej Wieczerzy, «tej nocy, której był wydany» (1 Kor 11,23), pragnął pozostawić Kościołowi, swej umiłowanej Oblubienicy, ofiarę widzialną (zgodnie z wymaganiami ludzkiej natury), ażeby uobecniała krwawą ofiarę mającą się raz dokonać na krzyżu, aż do końca świata była jej trwałą pamiętką i przydziałała nam jej zbawczą moc odpuszczania grzechów codziennie przez nas popełnianych. Ogłaszając się zatem ustanowionym «kapłanem na wieki na wzór Melchizede-

¹ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 3.

² Paweł VI, Encyklika *Mysterium fidei* (3.09.1965), Watykan 1965, s. 14n.

³ *Modlitwa Eucharystyczna*

⁴ Zob. Sobór Trydencki, *Decretum de SS. Eucharistia*, DS. 1739; BFn VII 319.

cha» (Ps 109,4), ofiarował Bogu Ojcu ciało i krew swoją pod postaciami chleba i wina i pod symbolami tych rzeczy Apostołom – których wtedy ustanowił kapłanami Nowego Przymierza – dał je do spożycia oraz im i ich następcom w kapłaństwie polecił składać ofiarę słowami: «To czynicie na moją pamiątkę» (Łk 22,9; 1 Kor 11,24), jak to Kościół zawsze rozumiał i nauczał [kan. 2]⁵. Sobór Trydencki uczy: „w Boskiej ofierze, dokonującej się we Mszy świętej, jest obecny i w sposób bezkrwawy ofiarowany ten sam Chrystus, który na ołtarzu krzyża «ofiarował samego siebie» (Hbr 9,27) w sposób krwawy, przeto naucza św. Sobór, że ofiara ta jest prawdziwie prześlągalna (kan. 3). Przez nią bowiem, kiedy przystępujemy do Boga ze szczerym sercem i prawdziwą wiarą, z bojaźnią i ze czcią, skruszeni i pokutujący, «otrzymujemy miłosierdzie i znajdujemy łaskę w stosownej chwili» (Hbr 4,16). Tą ofiarą Pan prześlągany, udzielając łaski i daru pokuty, odpuszcza przestępstwa i grzechy, nawet bardzo wielkie. Jedną przecież i ta sama jest Hostia, jeden i ten sam poprzez posługę kapłanów Składający ofiarę, który wówczas ofiarował samego siebie na krzyżu, tylko sposób ofiarowania jest inny. Tej to krwawej ofiary otrzymujemy przeobfite owoce przez tę niekrwawą, która daleko jest od tego, by w jakikolwiek sposób uwłaczała pierwszej (kan. 4). Dlatego też słusznie bywa ofiarowana nie tylko za grzechy, kary, zadośćuczynienia i inne potrzeby wiernych żyjących, ale według tradycji Apostolskiej także za zmarłych w Chrystusie, którzy jeszcze nie zostali całkowicie oczyszczeni (kan. 3)⁶.

Poprzez słowo oraz znaki sakramentalne uobecnia się sakramentalnie Ofiara krzyżowa Jezusa Chrystusa, zbawcze dzieło⁷. Naukę o Tajemnicy Eucharystii sprawowanej w Ofierze Mszy świętej, której się trzyma i której naucza Kościół katolicki, przypomina Paweł VI: „Albowiem Chrystus Pan ustanawiając Tajemnicę Eucharystii usankcjonował Krwią swoją Nowy Testament, którego jest Pośrednikiem, jak kiedyś Mojżesz usankcjonował Stary Testament krwią cielców (por. Wj 24,8). Rzeczywiście, jak opowiada Ewangelista, w czasie Ostatniej Wieczerzy, «wziąwszy chleb dzięki czynił i łamał i dał im mówiąc: To jest Ciało Moje, które się za was daje. To czynicie na moją pamiątkę. Tak samo i kielich po wieczerzy mówiąc: Ten jest kielich Nowego Testamentu we Krwi mojej, który za was będzie wylany» (Łk 22,19-20; por. Mt 26,26-28; Mk 14,22-24). Rozkazując Apostołom czynić to na swoją pamiątkę, chciał tym samym, by to ponawiano na wieczne czasy. Kościół pierwotny wiernie spełniał ten nakaz trwając w wierności dla nauki Apostołów i gromadząc się dla sprawowania Ofiary Eucharystycznej. «I trwali w nauce apostolskiej - jak dokładnie podaje św. Łukasz - i w uczestnictwie łamania chleba i w modlitwach» (Dz 2,42). Wierni tyle

wynosili stąd gorliwości, że można było o nich powiedzieć: «A w wielu wierzących było serce jedno i dusza jedna» (Dz 4,32)⁸.

2. Ofiara Odkupienia

Apostoł Paweł, który wiernie przekazał to, co otrzymał od Pana (por. 1 Kor 11,23), mówi otwarcie o Ofierze Eucharystycznej, gdy wykazuje, że chrześcijanie nie powinni brać udziału w ofiarach pogańskich, ponieważ stali się uczestnikami stołu Pańskiego: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? (...) Nie możecie pić z kielicha Pana i z kielicha demonów; nie możecie zasiadać przy stole Pana i przy stole demonów” (1 Kor 10,16). Papież Paweł VI podkreśla: „każda bowiem Msza św., choćby ją kapłan prywatnie odprawiał, nie jest mimo to prywatna, lecz jest aktem Chrystusa i Kościoła. Otóż Kościół w składanej przez siebie Ofierze nauczył się składać samego siebie jako powszechną Ofiarę oraz stosować jedyną i nieskończoną moc odkupiającą Ofiary Krzyża dla zbawienia całego świata. Albowiem każda Msza św. jest ofiarowana nie tylko za nasze, lecz także całego świata zbawienie. Stąd wniosek, że chociaż na podstawie natury Mszy św. wypada, aby w niej liczni wierni brali czynny udział, to jednak nie można potępiać, lecz przeciwnie, trzeba uznać za dobrą Mszę św., którą kapłan ze słusznych powodów odprawia prywatnie według przepisów Kościoła św. i prawowitych tradycji, również z jednym usługującym i odpowiadającym ministrantem. Taka bowiem Msza przynosi bardzo wiele szczególniejszych łask, służących do zbawienia tak samemu kapłanowi, jak i wiernemu ludowi, całemu Kościołowi i całemu światu. Nie otrzymuje się tych łask w równej obfitości przez samą Komunię św. Dlatego po ojcowsku i usilnie zalecamy kapłanom, którzy stanowią szczególniejszą naszą radość i naszą chlubę w Panu, by pomni władzy otrzymanej przez konsekrującego biskupa, mianowicie władzy składania Bogu Ofiary i odprawiania Mszy św. w imieniu Pana, tak za żywych jak i umarłych, codziennie odprawiali Mszę św. w sposób godny i pobożny, bo w ten sposób i oni sami i inni wierni będą korzystać z zastosowania bogatych owoców pochodzących z Ofiary Krzyża. W ten sposób będą się przyczyniać także do zbawiania rodzaju ludzkiego⁹».

Jan Paweł II zwracając się do kapłanów przypomina: „Kapłan sprawuje Najświętszą Ofiarę «in persona Christi» - to znaczy więcej niż «w imieniu» czy «w zastępstwie» Chrystusa. «In persona» to znaczy: w swoistym sakramentalnym utożsamieniu się z Prawdziwym i Wiecznym Kapłanem, który Sam tylko Jeden

⁵ Sobór Trydencki, *Doctr. de SS. Missae Sacrificio* (17.09.1562), DS. 1739; BFn VII 319.

⁶ Sobór Trydencki, *Doctr. de SS. Missae Sacrificio*, DS. 1743; BFn VII 321.

⁷ Zob. C. Rocchetta, *I sacramenti della fede*, Bologna 1988, s. 331.

⁸ Paweł VI, Encyklika *Mysterium fidei*, dz. cyt., s. 14n.

⁹ Tamże, s. 19n.

jest prawdziwym i prawowitym Podmiotem i Sprawcą tej swojej Ofiary – i przez nikogo właściwie nie może być w jej spełnieniu wyreżony. Tylko On – tylko Chrystus – mógł i wciąż może być prawdziwą i skuteczną «propitiatio pro peccatis nostris... sed etiam totius mundi». Tylko Jego Ofiara, a nie żadna inna, mogła i może mieć «vim propitiatoriam» - ową moc przebłagalną przed Bogiem, przed Trójcą Przenajświętszą, przed Jej transcendentalną świętością. Uświadomienie sobie tego rzuca pewne światło na charakter i znaczenie Kapłana-liturga, który *sprawując Najświętszą Ofiarę, działając «in persona Christi»*, zostaje w sposób sakramentalny (a zarazem w sposób niewymowny) wciągnięty i wprowadzony w to najściślejsze «Sacrum», w które zarazem wprowadza duchowo wszystkich uczestników eucharystycznego zgromadzenia¹⁰. Albowiem „Eucharystia jest nade wszystko świętą ofiarą: ofiarą Odkupienia, i tym samym ofiarą Nowego Przymierza, jak wierzymy i jak wyraźnie wyznaje Kościół Wschodni: «ofiara dzisiejsza – twierdzi od wieków Kościół grecki – jest tą samą ofiarą, którą kiedyś złożyło Jednorodzone Słowo Wcielone i przez Nie jest składana (tak dziś, jak i kiedyś), będąc tą samą i jedyną ofiarą». I dlatego właśnie w uobecnieniu tej jedynej Ofiary naszego zbawienia zostaje na nowo oddany Bogu człowiek i świat przez nowość paschalną Odkupienia. Nie może zabraknąć tego oddania. Jest ono podstawą «nowego i wiecznego przymierza» Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem. Gdyby Go zabrakło, trzeba by poddać w wątpliwość, czy to samą doskonałość ofiary Odkupienia, która przecież była najdoskonalsza i ostateczna, czy też wartość ofiarniczą Mszy świętej. Jednakże Eucharystia będąc prawdziwą ofiarą dokonuje tego oddania Bogu. W związku z tym sprawujący liturgię eucharystyczną jest, jako szafarz tej Ofiary, autentycznym *Kapłanem* dokonującym na mocy specjalnej władzy święceń prawdziwego aktu ofiarnego, który prowadzi ludzi do Boga, wszyscy zaś, którzy w Eucharystii uczestniczą, nie składając ofiary tak jak on, składają wraz z nim, na mocy kapłaństwa powszechnego wiernych, swoje *duchowe ofiary*, które wyraża chleb i wino od momentu złożenia ich na ołtarzu. Ten bowiem akt liturgiczny – uroczyste sprawowany przez wszystkie prawie liturgie - «ma swoją wartość i znaczenie duchowe». Chleb i wino stają się poniekąd symbolem wszystkiego, co zgromadzenie eucharystyczne przynosi od siebie w darze Bogu i co ofiaruje w duchu¹¹.

¹⁰ Jan Paweł II, *Tajemnica i kult Eucharystii* (24.02.1980), n. 8, w: *Listy Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek (1979-1997)*, Kraków 1998, s. 50.

¹¹ Tamże, s. 52n.

POMOCE DUSZPASTERSKIE

Ks. Ryszard Borkowski

Dwukierunkowa komunikacja w Kościele

W święto Katedry św. Piotra, 22 lutego 2002 r., Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu wydała dwa dokumenty: *Kościół a internet* oraz *Etyka w internecie*. Stanowią one kolejny dowód na zainteresowanie Kościoła środkami komunikacji społecznej. To wydarzenie, a także niektóre inne z ostatniego okresu, dają okazję do **refleksji nad postawą Kościoła względem mediów oraz nad komunikacją w Kościele**. Już Sobór Watykański II stwierdził, że media są „wspólnymi wynalazkami technicznymi”, które czynią wiele dla sprostania potrzebom ludzkim, a mogą uczynić jeszcze więcej (por. *Dekret o środkach społecznego przekazu Inter Mirifica*, nr 1).

Literatura kościelna dotycząca mediów jest obszerna. Na przykład: wspomniany dekret soborowy *Inter Mirifica*; Przesłania papieża Pawła VI i Jana Pawła II z okazji Światowych Dni Środków Społecznego Przekazu; dokumenty Papieskiej Rady ds. Mediów: Instrukcja duszpasterska *Communio et progressio*, Pornografia i przemoc w środkach społecznego przekazu: odpowiedź duszpasterska, Instrukcja duszpasterska *Aetatis novae*, Etyka reklamy, Etyka w środkach społecznego przekazu. Wszystkie one wykładają zasadniczo pozytywną postawę Kościoła względem mediów. Nawet gdy potępiają poważne nadużycia, to jednak starają się wyjaśnić, że czysto cenzorskie nastawienie ze strony Kościoła nie jest wystarczające, ani stosowne.

Kościół postrzega środki społecznego przekazu, w tym także internet, jako dary Boże, które mogą jednoczyć ludzi w braterstwie i w ten sposób pomagać im we współdziałaniu z Jego planem zbawienia. Warto tu wspomnieć, jakże odmienną od sceny pomieszania języków i zniszczonej wzajemnej komunikacji przy budowie wieży Babel, uroczystość Zesłania Ducha Świętego i dar języków, który pozwolił odbudować wzajemne porozumiewanie się ludzi wokół Jezusa. Dla wzrostu Królestwa Bożego nie są obojętne nowoczesne środki społecznego przekazu, które mogą tu mieć swój udział.

Dlatego Kościół jest zainteresowany właściwym rozwojem mediów i ich odpowiednim stosowaniem. Pragnie uczciwego i pełnego szacunku dialogu z osobami odpowiedzialnym za środki przekazu. Czyni wysiłek, aby zrozumieć media – ich cele, procedury, formy i gatunki, struktury wewnętrzne i odmiany – aby zaofiarować wsparcie i zachętę dla osób zaangażowanych w pracę medialną. I to jest pierwszy cel Kościoła w odniesieniu do mediów.

Drugi jest wewnętrzkościelny: dotyczy komunikacji w Kościele i inicjowanej przez sam Kościół. Dotykamy tu czegoś więcej niż tylko ćwiczenia się w techni-

ce. Przekaz w Kościele jest czymś wynikającym z istoty Kościoła. Kościół bowiem jest wspólnotą osób i zgromadzeń eucharystycznych, wyrastających ze wspólnoty Osób Trójcy Świętej i odzwierciedlających ją (*Aetatis novae*, nr 10). Doskonała wspólnota miłości między Boskimi Osobami i ich komunikowanie się z nami stanowią model, aby kościelna praktyka przekazu była przykładowa, aby odbijała w sobie najwyższe standardy prawdziwości, rzetelności, wrażliwości na prawa ludzkie i inne stosowne zasady i normy (*Etyka w środkach społecznego przekazu*, nr 26).

Gdy Jan Paweł II mówi o przekazie wewnątrz Kościoła i wychodzącym z niego, ma na myśli zasadniczo przekaz Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa. Katolicy powinni odważnie otworzyć drzwi środków przekazu, łącznie z internetem, Chrystusowi, tak aby Jego Dobra Nowina była głoszona z dachów całego świata. Choć świat mediów może się czasem wydawać nie do pogodzenia z chrześcijańskim orędziem, to jednak stwarza wyjątkowe możliwości głoszenia zbawczej prawdy Chrystusa całej rodzinie ludzkiej. Taka możliwość przemawiania do szerokiego kręgu odbiorców, z pokonaniem wszelkich barier i granic, nie istniała w dyspozycji tych, którzy głosili Ewangelię przed nami. Kościół zyskał teraz środki komunikacji w stosunku do szczególnych grup – młodzieży i młodych osób dorosłych, osób starszych i zamkniętych w domach, żyjących na odległych terenach, członków innych grup religijnych – z którymi kontakt innymi sposobami jest utrudniony (por. *Kościół a internet*, nr 5).

Stolica Apostolska, która jest aktywna w dziedzinie mediów, także w korzystaniu z internetu, zachęca związane z Kościołem grupy do wchodzenia w cyberprzestrzeń, by uczyniły to jak najszybciej. Coraz więcej parafii, diecezji, kongregacji zakonnych i instytucji, programów i wszelkiego rodzaju organizacji związanych z Kościołem obecnie już korzysta z internetu. Dla przykładu podajmy, że np. w naszej metropolii, zatwierdzony dekretem metropolity lubelskiego z 2 grudnia 2000 r., *Statut Księży Dziekanów Archidiecezji Lubelskiej* stanowi: „Dziekan powinien posiadać faks oraz komputer z codziennym dostępem do poczty elektronicznej” (p. 21). Ponadto wszystkie urzędy kurialne w Lublinie mają swoje adresy elektroniczne.

Tak więc, w archidiecezji lubelskiej, istnieje zrozumienie i wykorzystanie internetu jako narzędzia komunikacji wewnętrznej. Jest to medium szczególne, bowiem jego interaktywność zaciera stare rozróżnienie na tych, którzy komunikują coś i tych, którzy to otrzymują. Stwarza on taką sytuację, w której, przynajmniej potencjalnie, każdy może robić jedno i drugie. Nie jest to jednokierunkowa, od góry ku dołowi, komunikacja z przeszłości. Właśnie internet dokonuje powolnego przeobrażenia tradycyjnych układów w Kościele: dotychczasowy hierarchiczny szyk wśród duchowieństwa, wynikający z odpowiednich urzędów i godności, w którym informacje i racje przepływały najczęściej z góry do dołu, zaczyna ustępować miejsca uporządkowaniu partnerskiemu, w którym mamy komunikację

dwukierunkową, także z dołu do góry. I dobrze. Gdyby taki model był już wcześniej nieco bardziej zakotwiczony, prawdopodobnie można by było uniknąć ostatnich bolesnych sytuacji w pewnym Kościele lokalnym, nieproporcjonalnie i zawzięcie nagłośnionych przez różne krzykliwe i tendencyjne media. Brak sprawnie funkcjonującej dwukierunkowej komunikacji zadał Kościołowi głębokie rany, które, zanim się zablizną, będą jakiś czas krwawić.

Bynajmniej nie chodzi tu tylko o dwukierunkowość wewnętrznej komunikacji wśród samego duchowieństwa, hierarchicznie usytuowanego. Laikat katolicki jest coraz bardziej świadomy swojego miejsca i roli w Kościele. Zdobywa pogłębiającą formację w licznych ruchach i stowarzyszeniach katolickich i staje się także aktywnym, a czasem krytycznym, partnerem duchowieństwa w podejmowaniu odpowiedzialności za Kościół. Ci katolicy świeccy coraz powszechniej zaznajamiają się z internetem w innych dziedzinach swego życia. W szczególności poznają jego cechę obustronnej interaktywności. Można się spodziewać, że tej cechy będą poszukiwać także w odniesieniu do religii i Kościoła.

To trzeba pilnie przyjąć do wiadomości, że szybko odbudowuje się świadomość eklezjalna polskich katolików. Kościół przecież nie jest instytucją zewnętrzną wobec nich. Ludzie świeccy są Kościołem i tworzą Kościół. II Synod Plenarny zachęca świeckich do podjęcia współodpowiedzialności za Kościół i jego misję ewangelizacyjną. Do dokumentów Synodu wprowadzono pojęcie „świeckich jako pełnoprawnego podmiotu działalności w Kościele”. Oznacza to, że świeccy powinni zająć „nowe miejsce” w Kościele w Polsce na miarę wyzwań nowych czasów. Dziś kwestia laikatu jawi się jako priorytetowe zadanie duszpasterskie naszego Kościoła. Są już postulaty do Konferencji Episkopatu Polski, aby ogłosiła – w ramach ogólnopolskiego programu duszpasterskiego – kolejny rok: Rokiem Laikatu.

Tak więc dwukierunkowość komunikacji w Kościele musi być rozumiana szeroko, także z uwzględnieniem roli laikatu, który pogłębia swoją świadomość na skalę „przewrotu kopernikańskiego”. Nie jest to bynajmniej coś całkiem nowego. Owszem, technologia internetu jest nowa, ale nie idea dwukierunkowości komunikacji uwzględniająca i ludzi świeckich. Dogmatyczna Konstytucja o Kościele *Lumen gentium* powiada, że członkowie Kościoła powinni przedstawiać pasterzom „swoje potrzeby i życzenia z taką swobodą i ufnością, jaka przystoi synom Bożym i braciom w Chrystusie”. Najzupełniej słusznie. Stosownie do posiadanej wiedzy, kompetencji i autorytetu „mają możliwość, a niekiedy nawet obowiązek ujawniania swojego zdania w sprawach, które dotyczą dobra Kościoła” (nr 37).

Instrukcja pastoralna *Communio et progressio* zauważyła, że jako „żyjące ciało” Kościół „potrzebuje opinii publicznej, aby podtrzymywać dawanie i branie wśród swych członków” (nr 116). Oczywiście, prawdy wiary „nie pozostawiają miejsca dla arbitralnej interpretacji” i nie tego dotyczy dwustronna komunikacja w Kościele. Ale cytowana instrukcja odnotowuje „olbrzymi obszar, w którym

członkowie Kościoła mogą wyrażać swoje poglądy” (nr 117). Taki obszar istnieje i trzeba umieć poruszać się po nim ze zważaniem i na stosownym poziomie.

W podobnym duchu wypowiada się *Kodeks Prawa Kanonicznego*. Powołajmy się na kanon 212.2 i 212.3. Dyrektywa tam zawarta jest jasna. Wierni mają prawo, by przedstawiać pasterzom Kościoła swoje potrzeby, zwłaszcza duchowe, jak również swoje życzenia. Stosownie do posiadanej wiedzy, kompetencji i zdolności, jakie posiadają, przysługuje im prawo, a niekiedy nawet obowiązek wyjawiania swego zdania świętym pasterzom w sprawach dotyczących dobra Kościoła, oraz – zachowując nie naruszalność wiary i obyczajów, szacunek wobec pasterzy, biorąc pod uwagę wspólny pożytek i godność osoby – podawania go do wiadomości innym wiernym.

Te same idee wyrażone są w dwóch nowszych dokumentach Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu. Takim są odpowiednio: *Aetatis novae* (nr 10) i *Etyka w środkach społecznego przekazu* (nr 26). Dwukierunkowa komunikacja i opinia publiczna nazwana jest tam „jednym ze sposobów konkretnej realizacji charakteru Kościoła jako *communio*”. I bardziej wyczerpująca wypowiedź, nie pozostawiająca żadnych wątpliwości: „Dwustronny przepływ informacji i poglądów między duszpasterzami i wiernymi, wolność wypowiedzania się podporządkowana dobru wspólnoty i respektująca rolę Magisterium w ochronie tegoż dobra, wreszcie odpowiedzialna opinia publiczna – wszystko to jest ważnym przejawem podstawowego prawa do dialogu i do informacji w ramach Kościoła”.

A zatem, w świetle dokumentów Kościoła, winny być otwarte kanały do wyrażania opinii publicznej, ale także i kanały konsultacji z ekspertami, którzy znajdują się wśród różnych warstw duchowieństwa i ludzi świeckich. Ułatwiona komunikacja i dialog pośród członków Kościoła mogą umocnić więzi jedności między nimi. W dalszej perspektywie dwustronna komunikacja winna zaowocować, zwłaszcza u ludzi świeckich, pogłębieniem świadomości eklezjalnej. To jest ważny element dla ułożenia właściwych relacji świeccy – duchowni, zwłaszcza na poziomie wspólnoty parafialnej. Zdaniem M. Preciszewskiego, prezesa Katolickiej Agencji Informacyjnej, w Polsce tym relacjom daleko jest do doskonałości. Obserwuje się nadaktywność duchowieństwa przy kompletnej bierności świeckich.

II Ogólnopolski Synod Plenarny zaleca, aby parafia była wspólnotą wspólnot, z proboszczem jako animatorem. Krokiem w budowaniu takiej parafii może być np. włączenie wiernych w przygotowanie i prowadzenie liturgii. Do tego przydatne powinny okazać się parafialne rady duszpasterskie, utworzone u nas w każdej parafii według ordynacji, zatwierdzonej przez biskupa siedleckiego. Konieczne jest większe włączenie i odpowiedzialność katolickich ruchów i stowarzyszeń apostołskich w życie parafii. Jest ich w naszej diecezji ponad 40. Olbrzymim polem działalności dla świeckich w parafii jest posługa potrzebującym, biednym i niepełnosprawnym. Synod podkreśla konieczność odpowiedzialności świeckich za zarządzanie parafią, m.in. poprzez powołanie rad ekonomicznych.

Najważniejszą jednak płaszczyznę, na której rola świeckich jest niezastąpiona, stanowi ewangelizacja świata, w tym nowa ewangelizacja. A to dlatego, że człowiek świecki może dotrzeć z Ewangelią do tych miejsc, gdzie urzędowi słudzy Kościoła nie mają wstępu lub ten wstęp jest znacząco utrudniony. Aby jednak możliwe okazało się wspólne głoszenie Jezusa „na dachach” z coraz większą odwagą i radością, aby coraz pełniej realizował się Kościół jako *communio*, trzeba w pierwszej kolejności przywrócić należyty szacunek dla dialogu w Kościele i rzetelną informację. Potrzebna jest w codziennej praktyce, a postulowana w dokumentach od dawna – jeszcze w dobie przedinternetowej, dwustronna komunikacja w Kościele.

ARTYKUŁY

Ks. Marian Stepulak

Temporalna koncepcja człowieka w ujęciu Wiesława Łukaszewskiego

Psychologiczna koncepcja człowieka w ujęciu Wiesława Łukaszewskiego mieści się w szerokim nurcie badań zorientowanych temporalnie.

Za fakt zasadniczy w tej orientacji psycholog ten uznaje istnienie mocy regulacyjnej osobowości. Wyróżni on potencjalną moc regulacyjną i faktyczną moc regulacyjną (PMR i FRM). W tym kontekście należy rozumieć fakt, że wysoką PMR ma psychiczna reprezentacja przeszłości, teraźniejszości lub przyszłości.

Biorąc pod uwagę badania psychologiczne w tej orientacji można wyróżnić kilka jej rodzajów:

- a) orientację retrospektywną, gdy wysoką PMR ma psychiczna reprezentacja przeszłości;
- b) orientację prezentystyczną, gdy wysoką PMR ma reprezentacja psychiczna teraźniejszości;
- c) orientację futurystyczną, gdy wysoką PMR ma reprezentacja psychiczna przyszłości¹.

Wysoką moc regulacyjną ma taka kategoria poznawcza, która w największym stopniu spełnia warunki opisane wcześniej. Interesuje nas jedynie względnie trwała, ustabilizowana orientacja, a nie orientacje momentalne.

Konsekwencjami wysokiej mocy regulacyjnej danego elementu jest fakt, że element ten wpływa organizująco na moc regulacyjną innych struktur. Wysoka

¹ W. Łukaszewski, *Osobowość – orientacja temporalna – ustosunkowanie do zmian*, Wrocław 1983, s. 35.

potencjalna moc regulacyjna „przeszłości” jest czynnikiem ograniczającym moc regulacyjną reprezentacji i terażniejszości i przyszłości. Można by powiedzieć, że jest ona czynnikiem wpływającym na ustosunkowanie się do nich jako całości, czy też do ich składowych².

Reprezentacje o wysokiej mocy regulacyjnej są czynnikami organizującymi aktywność jednostki w taki sposób, aby stany rzeczywiste były możliwie najbardziej zgodne z treścią tej reprezentacji.

Reprezentacja o wysokiej mocy regulacyjnej będzie wyznaczała treść stanów przez jednostkę najbardziej pożądanym, będzie zatem wyznacznikiem celów działania i ukierunkowania motywacji³.

Czynnikiem istotnym dla temporalnej, osobowościowej koncepcji człowieka obok mocy regulacyjnej będzie pojęcie „czasu psychologicznego”. W literaturze psychologicznej to pojęcie jest reprezentowane przez takie terminy jak: „psychological time”, „time experience”, „temporal experience”, „subjective time”, „internal time”, „personal time”, „time aware - ness”, „time orientation”. Czas psychologiczny rozpatrywany jest w czterech aspektach: poznawczym, afektywnym, dynamicznym i behawioralnym. Analogicznie do wymienionych aspektów przeprowadzane są badania w czterech tematycznych grupach:

1. Zdolność do lokalizacji siebie samego i zdarzeń zewnętrznych w czasie (time calculation). Jest to zdolność do ustalenia, co kiedy się zdarzyło.
2. Zdolność do orientacji w czasie bez instrumentów pomiarowych (time orientation) zastosowaniem „zegara biologicznego”, przyjmując konkretne zdarzenia jako odniesienie na przykład: wschód słońca, okres własnego życia itp.
3. Zdolność oceny wpływu czasu (time estimation) czyli świadomość upływu czasu. Dotyczy to zdolności do oceny krótkich interwałów czasowych.
4. Perspektywa czasowa (time perspective), czyli świadomość umieszczenia na kontinuum „przeszłość - terażniejszość - przyszłość”, pogląd na horyzont czasowy. Perspektywa czasowa widziana jest dwuaspektowo: jako perspektywa retrospektywna (past time perspective, retrospective time perspective) i perspektywa czasowa (future time perspective, prospective time perspective)⁴.

Wszystko wskazuje na to, że te cztery aspekty czasu psychologicznego nie pozostają bez wpływu na siebie, ale związki między nimi nie zostały do tej pory głębiej poznane.

Sama problematyka orientacji temporalnej też nie jest jednorodna. Można ją ogólnie podzielić na pięć zagadnień, których bezpośrednio dotyczy:

² Por. M. Stepulak, *Podjęcie systemowe we współczesnej psychologii polskiej*, Lublin 1995.

³ W. Łukaszewski, *Osobowość – orientacja temporalna*, dz. cyt., s. 36.

⁴ Tamże, s. 78.

1. Postawę albo inaczej ustosunkowanie się do przeszłości, terażniejszości i przyszłości lub do jednego z tych obszarów.
2. Zainteresowanie i skupienie uwagi na określonym obszarze czasu.
3. Bogactwo treściowych reprezentacji przeszłości, terażniejszości i przyszłości.
4. Głębokość perspektywy lub retrospektywy w czasie oraz podział czasu między przeszłość i przyszłość.
5. Spójność, koherencja czyli poziom organizacji (powiązań) między tym, co już się wydarzyło i tym co się wydarzy w przyszłości.

W. Łukaszewski swoją koncepcję człowieka umieszcza w orientacji temporalnej, aczkolwiek podkreśla, że całościowej koncepcji przedstawić się nie da. To stwierdzenie jest związane ze świadomością, iż na dzień dzisiejszy przeprowadzono zbyt mało badań psychologicznych, aby jednoznacznie wypowiedzieć się na interesujący nas problem temporalnej koncepcji człowieka.

1. Wymiar temporalny w teorii osobowości

Orientację temporalną można rozpatrywać z dwóch aspektów. W pierwszym znaczeniu patrzymy na tę orientację jako na właściwość osoby. To spojrzenie związane jest z ustaleniem różnic indywidualnych.

Orientację temporalną można rozpatrywać także w aspekcie strukturalnym i funkcjonalnym osobowości ludzkiej. Ten drugi aspekt polega na określeniu zbioru właściwości osobowości, który stanowi wspólną dla większości osób przesłankę takiej lub innej orientacji, na przykład: orientacja na przeszłość czy na przyszłość⁵.

1.1. Strukturalne i funkcjonalne ujęcie osobowości

Łukaszewski⁶ podkreśla, iż nie da się opisać człowieka tylko w aspekcie jego struktury, ponieważ człowiek jest „wrośnięty” w świat. Osobowość ludzka zaś jest wytworem interakcji między ludzkim działaniem i otaczającym go szeroko pojętym środowiskiem.

Osobowość ukazywana jest również jako układ dynamiczny, podlegający niestannym przekształceniom, układ o rosnącej stale komplikacji, ale dynamiczny i w tym sensie, że stanowi źródło motywacji. Co więcej jest to układ otwarty na dalsze przekształcenia.

⁵ Tamże, s. 3.

⁶ Tenże, *Szanse rozwoju osobowości*, Warszawa 1984, s. 353; tenże, *Niezgodność informacji i aktywność*, Przegląd Psychologiczny, 1974, 1; tenże, *Osobowość a spostrzeganie siebie i spostrzeganie innych*, w: J. Reykowski, O.W. Owczynnikowa, K. Obuchowski (red.), *Studia z psychologii emocji, motywacji i osobowości*, Wrocław 1977.

Inna sprawa to interakcja elementów osobowości. Bezpośrednie lub upośrednione związki między każdym dowolnym elementem i każdym innym. Te związki przesądza o tym, że osobowość nigdy nie funkcjonuje jako fragment⁷. Ta zasada przewija się nieustannie w pracach Łukaszewskiego i jest niewątpliwie czymś przewodnim w formułowaniu osobowości temporalnej⁸.

1.1.1. Osobowość jako stan momentalny

Przedstawianie osobowości w takim aspekcie jest może zadaniem łatwym, ale nade wszystko jest to zabieg bardzo sztuczny. Chodzi bowiem o „unieruchomienie” osobowości dokonane w celu przeprowadzenia jej opisu. W takiej sytuacji spostrzegamy osobowość jako organizację złożoną z ogromnej liczby powiązanych ze sobą elementów pomocniczych (to jest będących wynikiem uczenia się), z ogromnej liczby powiązanych ze sobą elementów projekcyjnych (to jest będących wynikiem przetwarzania informacji – wyobrażeń stanów możliwych), z ogromnej ilości programów czynności – opanowanych w wyniku uczenia się i wytworzonych w rezultacie przetwarzania informacji i znanej liczby reguł⁹. Wszystkie elementy składowe osobowości obejmują cały subiektywny horyzont czasowy, przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Stany rzeczy w tak pojmowanej osobowości oceniane są pod względem doniosłości danych obiektów czy stanów rzeczy i oceny ich wartościowości. Poza tymi opisami wchodzi także w grę opisy i oceny doświadczanej lub przewidywalnej zmienności obiektów. Elementy składowe organizacji uporządkowane są *hierarchicznie* według kilku porządków:

- a) porządku utrwalenia;
- b) porządku pewności;
- c) porządku ogólności;
- d) porządku doniosłości;
- e) porządku wartościowości¹⁰.

Elementy organizacji wyżej wymienione decydują o tym, jakie jest ich miejsce w hierarchii mocy regulacyjnej, oraz decydują również o tym, jaki element poznawczy czy projekcyjny może wywierać i faktycznie wywiera na zachowanie się człowieka jakiś wpływ w określonych warunkach.

Łukaszewski z przekonaniem stwierdza, że w strukturze osobowości jest ogrom różnorodności powiązań. Te powiązania stanowią o sile organizacji. Pozwalają na

natychmiastowe wyszukanie elementu istotnego w danym momencie. Powiązania owe przesądza o elastyczności tej syntezy i o zdolności do powoływania – przez wyłączenie z niej określonego układu informacji – swoistego „pogotowia informacyjnego” na użytek konkretnych sytuacji życiowych¹¹.

1.1.2. Osobowość jako proces

Osobowość jako struktura nawet dobrze przeanalizowana nie pozwala w pełni wyjaśnić zasad jej funkcjonowania. Jest ona bowiem organizacją działającą i to działającą nieprzerwanie¹².

Zrozumienie osobowości jako procesu dokonuje się dwuaspektowo. Z jednej strony jest procesem wypracowującym programy działania. Z drugiej zaś strony jest ona nieustającym, dynamicznym procesem przebudowania i optymalizacji zasobów informacyjnych w taki sposób, aby w obliczu zadań realizowanych przez człowieka spełniać mogła swoje specyficzne funkcje jak najlepiej. Organizacja tak pojęta ciągle się wzbogaca, czy to przez przyswajanie nowego doświadczenia, czy też przez wytwarzanie zupełnie nowych elementów. Kolejne uporządkowania w osobowości powstają w miarę napływania nowego doświadczenia, potem ulegają dezaktualizacji i dewaluacji, podlegają reorganizacji. Nie oznacza to jednak, że wszystko w osobowości zupełnie się zmienia. Oznacza to tylko, że nawet zachowując dotychczasowe miejsce w organizacji, określony element nabiera nowego sensu, podobnie jak tekst nabiera innego sensu zależnie od kontekstu, w jakim go zamieścimy¹³.

1.1.3. Czynniki integrujące osobowość

Do czynników integrujących osobowość Łukaszewski zalicza czynniki zewnętrzne takie jak: zadania do realizacji, centralne obiekty w życiu człowieka. Czynniki wewnętrzne zaś znajdują się w samej osobowości. Do nich należy system reguł o wysokim stopniu ogólności. Reguły spajają wiele elementów składowych osobowości przez to, że łączą je w systemy funkcjonalne. Reguły w swej zasadniczej części są ponadczasowe i ponadsytuacyjne. Czynnikiem drugim są *hierarchizacje*. Ten czynnik z czasem podlega automatyzacji. Zmiany umiejscowienia człowieka, a zatem zmiany w systemie zadań, jakie on realizuje, pociągają zmiany w systemie obiektów centralnych, częstokroć zmiany uporządkowaniach

⁷ Tenże, *Szanse rozwoju osobowości*, dz. cyt., s. 355.

⁸ M. Stepulak, *Podejście systemowe*, dz. cyt.

⁹ W. Łukaszewski, *Szanse rozwoju osobowości*, dz. cyt., s. 355-356.

¹⁰ Tamże, s. 356.

¹¹ Tamże, s. 356-357; por. tenże, *Struktura „Ja” a działanie w sytuacjach zadaniowych. Empiryczne studium nad osobowością*, Wrocław 1978.

¹² Tenże, *Szanse rozwoju osobowości*, dz. cyt., s. 357.

¹³ Tamże; por. M. Stepulak, *Podejście systemowe*, dz. cyt.

hierarchicznych. Istotnym czynnikiem jest tutaj zachowanie kontaktu z rzeczywistością zewnętrzną¹⁴.

Według Łukaszeńskiego zatem człowiek funkcjonuje jako całość i jako całość funkcjonuje jego osobowość.

1.2. Osobowość jako układ regulacji

Łukaszeński w próbie prezentacji człowieka w kontekście temporalnym wyraźnie podkreśla, iż osobowość jest instrumentem regulacji zachowania się. Osobowość jest tutaj fragmentem mechanizmów regulacji zachowania się, który jest rezultatem uczenia się, kumulowania doświadczenia oraz wynikiem rozwoju (restrukturalizacji) skumulowanego doświadczenia.

Osobowość jest zatem organizacją psychicznych reprezentacji różnorodnych stanów rzeczy, stanowiących treść ludzkiego doświadczenia oraz produktów rekombinacji i restrukturalizacji tychże wyobrażeń, stanów nie doświadczanych przez jednostkę¹⁵. Nie jest to jednak jedyny regulator zachowania się. Inne to regulatory biologiczne (homeostatyczne) na przykład: mechanizmy popędowo-emocjonalne¹⁶, mechanizmy temperamentalne¹⁷. Wraz ze stanami otoczenia, w jakich przychodzi jednostce żyć, osobowość spełnia decydujące funkcje regulacyjne: jest bowiem mechanizmem orientacji, mechanizmem wzbudzania napięć afektywno-motywacyjnych, a zatem mechanizmem ukierunkowującym i podtrzymującym aktywność, mechanizmem programowania aktywności, mechanizmem podejmowania decyzji, mechanizmem kontroli i samokontroli¹⁸.

W regulacyjnej teorii osobowości Reykowskiego¹⁹ występują dwa mechanizmy regulacji zachowania się, a mianowicie: mechanizmy emocjonalno-popędowe i mechanizmy poznawcze. Żadnego z tych mechanizmów nie da się sprowadzić do drugiego, ale istnieją różnice zdań co do znaczenia każdego z nich dla teorii osobowości²⁰. Łukaszeński w temporalnej koncepcji osobowości koncentruje się na konstruowaniu teorii osobowości opierając się na ściśle poznawczym punkcie widzenia. Psycholog ten usiłuje zatem rozwiązać problemy dotyczące struktury osobowości i jej funkcji regulacyjnych przez pryzmat wyłączenia me-

chanizmów poznawczych regulacji zachowania się²¹. W takim rozumieniu osobowość jawi się jako organizacja informacji zakodowanych w systemie nerwowym człowieka²². Organizację nazwaną tutaj osobowością można rozpatrywać z punktu widzenia treści i charakteru związków między nimi, ale także przez pryzmat inwariantów. Niezmiennikami każdej struktury są najogólniejsze zasady regulujące funkcjonowanie i przekształcenia struktury.

Inwariantem osobowości pojmowanej jak wyżej jest zasada tłumienia różnorodności. Jest to niewątpliwie najogólniejsza zasada tworzenia się osobowości i jej funkcjonowania i przekształceń. Zasada powyższa uwidacznia się w osobowości w szeregu specyficznych sposobach, a jej wyrazem jest na przykład: uogólnianie informacji, integracja informacji, hierarchia mocy regulacyjnej poszczególnych elementów organizacji²³.

Jak można łatwo zauważyć osobowość jako układ regulacji jest dobrym punktem wyjścia dla tworzenia nowej koncepcji człowieka w perspektywie temporalnej, zwłaszcza wtedy, kiedy przyjmie się tylko ten wyższy, poznawczy poziom procesów regulacyjnych.

1.3. Deskryptywne i ewaluatywne aspekty osobowości

Składowym elementem osobowości są opisy określonych obiektów, stanów rzeczy, relacji między obiektami. Te opisy można podzielić ze względu na ich genezę na dwie zasadnicze grupy: na opisy stanów doświadczonych lub doświadczanych oraz na opisy stanów, których jednostka nie doświadczała. Grupa pierwsza to reprezentacje stanów przeszłych, reprezentacje stanów typowych (normalnych) i reprezentacje stanów aktualnych²⁴.

Druga grupę stanowią opisy stanów, które nigdy nie były przedmiotem doświadczenia jednostki. Są to wyobrażenia stanów rzeczy możliwych, wyniki powtarzania doświadczenia i projekcje stanów innych niż te, które były przedmiotem poznania. Można je nazwać elementami projekcyjnymi osobowości. Do tej grupy należą dwie klasy opisów: prognozy (przewidywania, odgadnięcia) oraz wyobrażenia stanów możliwych. W odniesieniu do tych opisów można odnieść kontinuum czasowe czy wymiar temporalny: „przeszłe-teraźniejsze-przyszłe” oraz uporządkowanie, które uwzględni dwa pozostałe opisy, „typowe (realne, nor-

¹⁴ W. Łukaszeński, *Szanse rozwoju osobowości*, dz. cyt., s. 358-359.

¹⁵ Tenże, *Osobowość – orientacja temporalna*, dz. cyt., s. 16.

¹⁶ Por. J. Reykowski, *Osobowość jako centralny system integracji czynności*, w: T. Tomaszewski (red.), *Psychologia*, Warszawa 1977b.

¹⁷ J. Strelau, *Temperament jako jeden z mechanizmów regulujących czynności*, w: I. Kurcz, J. Reykowski (red.), *Studia nad teorią czynności ludzkich*, Warszawa 1975.

¹⁸ W. Łukaszeński, *Osobowość – orientacja temporalna*, dz. cyt., s. 16.

¹⁹ J. Reykowski, *Osobowość jako centralny system*, dz. cyt.

²⁰ W. Łukaszeński, 1985, s. 101.

²¹ Tenże, *Niezgodność informacji i aktywność*, Przegląd Psychologiczny, 1974.

²² Por. Tenże, *Osobowość: Struktura i funkcje regulacyjne*, Warszawa 1974b; tenże, *Reakcje na rozbieżność informacji*, Wrocław 1976; K. Obuchowski, *Regulative functions of emotional processes*, w: *Problem of regulation and activity*, Budapest 1980.

²³ W. Łukaszeński 1985, s. 103; por. M. Stepulak, *Podejście systemowe*, dz. cyt.

²⁴ W. Łukaszeński, *Osobowość – orientacja temporalna*, dz. cyt., s. 17.

malne) – nowe (inne niż znane, możliwe)”. Pierwsze uporządkowanie można nazwać wymiarem (aspektem) temporalnym, drugie natomiast wymiarem (aspektem) poznawczo-projekcyjnym²⁵.

Każdy stan rzeczy rozpatrywany w wymiarze poznawczo-projekcyjnym i wymiarze temporalnym może być lokowany na skali ocen. Jest to zatem ewaluatywny aspekt osobowości. Oceny wartościujące nie mają – zdaniem Łukaszewskiego – statusu samodzielnego składnika osobowości. Są zatem elementami towarzyszącymi opisom danych obiektów i dotyczą opisu nie tylko tych właśnie obiektów²⁶. Każdy ze znanych czy wyobrażanych stanów rzeczy może być lokowany na dwu wymiarach ewaluatywnych: wymiarze wartościowań i wymiarze wag. Stan przeszły czy przyszły może być dobry lub zły, ale zarazem ważny albo nieważny²⁷. Wyniki licznych badań dowodzą, że ważności nabierają te stany rzeczy i te obiekty, które powtarzają się najczęściej w doświadczeniu jednostki. Nie zawsze zdaniem tego psychologa jesteśmy tego świadomi²⁸.

Innym wyznacznikiem wartościowań i doniosłości obiektów czy stanów rzeczy jest ich użyteczność instrumentalna. Im rzecz jest użyteczniejsza, tym zarazem ważniejsza.

Hierarchia wartościowań i hierarchia wag to dwie z licznych hierarchii decydujących o tym, że osobowość spełniać może efektywnie funkcje regulacyjne. Istnieje jedna wiele innych kryteriów porządkowania hierarchicznego. Elementy poznawcze bowiem mogą być lepiej lub słabiej utrwalone, a więc można je porządkować ze względu na ich trwałość. Elementy projekcyjne mogą być porządkowane wedle zasady prawdopodobieństwa, w jakim wystąpią w przyszłości.

Kolejne kryterium porządkujące to pewność subiektywna przypisana danej reprezentacji. Możliwa jest również hierarchia ogólności elementów²⁹.

Uwzględnienie tych wszystkich kryteriów może dopiero pomóc nam w miarę pełnym opisywaniu osobowości człowieka.

1.4. Moc regulacyjna osobowości

Informacje, tworzące poszczególne podsystemy, wchodząc w skład organizacji, nabierają specyficznych funkcji regulacyjnych. Należy jednak odróżnić funkcje, jakie mogą być spełniane przez informacje od funkcji, jakie te informacje spełniają rzeczywiście w danej sytuacji. Należy zatem odróżnić potencjalne funk-

cje regulacyjne i faktyczne funkcje regulacyjne. Każda informacja wchodząca w skład każdego z podsystemów spełniać może potencjalnie cztery specyficzne funkcje regulacyjne: reprezentacji, detektora i miernika zmiany, generatora oczekiwań i aspiracji oraz standardu regulacji zachowania się. O faktycznych funkcjach regulacyjnych danej informacji decydują: jej treść, miejsce w organizacji oraz charakter sytuacji zadaniowej, wobec której stoi osobowość³⁰.

1.4.1. Potencjalna moc regulacyjna

Wiesław Łukaszewski³¹ przez potencjalną moc regulacyjną danego elementu osobowości rozumie wpływ, jaki ta struktura wywierałaby na zachowanie się podmiotu, gdyby zdarzenia przyszłe były w pełni przewidywalne dla podmiotu. Jednakże warunek ten nie może być spełniony, wiąże się to bowiem z zawodnością ludzkich narzędzi przewidywania i ze względu na samą naturę biegu zdarzeń, w znacznej mierze probabilistyczną, a zatem nie w pełni przewidywalną³². Można z całą pewnością powiedzieć, że pojęcie mocy regulacyjnej potencjalnej opisuje wpływ „teoretycznej” danej struktury czy danego elementu podmiotu.

Łukaszewski uważa, że miarą potencjalnej mocy regulacyjnej PMR jest zakres, który rozpatrywany być może w trzech aspektach:

1. W aspekcie poznawczo-ewaluacyjnym (orientacyjnym). Oznacza to, że każdy element (opis oraz towarzyszące mu wartościowania i wagi) jest narzędziem orientacji, a więc narzędziem rozpoznawania, klasyfikowania, wartościowania i ważenia określonych stanów rzeczy.
2. W aspekcie afektywno-motywacyjnym. Każdy element składowy osobowości, wchodząc w interakcje z innymi elementami lub z informacjami napływającymi, zdolny jest do generowania napięć afektywno-motywacyjnych. Im większa możliwa liczba napięć, tym większa moc regulacyjna.
3. W aspekcie wykonawczym lub programowym. Każdy element składowy osobowości (tak poznawczy, jak i projekcyjny) powiązany jest z pewną liczbą programów działania, stanowiących niejako programowy aspekt osobowości³³.

W temporalnej koncepcji człowieka wiele obiektów i programów jest rozpatrywanych poznawczo i ewaluacyjnie przez wiele jednocześnie elementów osobowości. Łukaszewski uważa, że problem ten nie został aktualnie dostatecznie rozwiązany, mówi on bowiem, iż obecnie dysponujemy tylko czterema czynnikami determinującymi PMR. Oto one:

³⁰ W. Łukaszewski 1985, s. 107; por. M. Stepulak, *Podejście systemowe*, dz. cyt.

³¹ W. Łukaszewski, *Osobowość – orientacja temporalna*, dz. cyt., s. 25.

³² Tenże, *Człowiek wobec biegu wydarzeń*, *Przegląd Psychologiczny*, t. XX, 1977a, 20.

³³ Tenże, *Osobowość – orientacja temporalna*, dz. cyt., s. 26.

²⁵ Tamże, s. 17-18.

²⁶ Tamże, s. 21.

²⁷ Tamże, s. 19.

²⁸ Tamże, s. 21.

²⁹ Tamże, s. 22; por. M. Stepulak, *Podejście systemowe*, dz. cyt.

1. Cechy danego obiektu. Wyznacznikami zakresu PMR muszą być: poziom uogólnienia elementu, szerokość zakresy treściowego i poziom zróżnicowania treściowego danego elementu. Polega to na tym, że element wyżej uogólniony, bardziej zróżnicowany treściowo, o szerokim zakresie, jest reprezentacją lub wyobrażeniem większej różnorodności obiektów i stanów rzeczy niż element nisko uogólniony, niezróżnicowany o wąskim zakresie. Powstaje również przy tym większa możliwość powstawania napięć i większa różnorodność możliwych programów działania.
2. Wartościowania przypisane obiektom reprezentowanym przez dany element. Trudno jest jednak odpowiedzieć jak tworzą się oceny na wymiarze dobry-zły złożonych obiektów czy stanów rzeczy³⁴. Wydaje się jednak, że czynnikiem przesądzającym o zakresie mocy regulacyjnej są oceny poziomu ogólności odpowiadające poziomowi uogólnienia danego obiektu, a raczej jego elementu.
3. Wagi przypisywane obiektom reprezentowanym przez dany element. Prawdą jest, że każdy człowiek potrafi ważyć doniosłość w sposób zdecydowany nawet w przypadku bardzo złożonych obiektów. Można zatem sądzić, że zakres PMR jest tym większy, im bardziej doniosłe są obiekty reprezentowane w danym opisie.
4. Cechy osobowości jako organizacji. Należy sądzić, że czynnikiem o dużym znaczeniu musi być także poziom integracji osobowości³⁵. Łukaszewski twierdzi, iż konsekwencje wysokiej PMR można rozpatrywać na wielu poziomach szczegółowości. W takim kontekście można powiedzieć, że element o wysokiej potencjalnej mocy regulacyjnej charakteryzuje się tym, że przy tej samej wielkości rozbieżności szybciej ją wykrywa niż element o niskiej PMR. Element o wysokiej PMR w mniejszym stopniu niż elementy o niskiej PMR toleruje różnice między stanem w nim reprezentowanym a stanem aktualnym. Element o wysokiej mocy regulacyjnej jest potencjalnie zdolny do wzbudzania silniejszych emocji w warunkach rozbieżności informacji. Emocje te mogą powstać szybciej i być silniejsze, mają one również charakter antycypacyjny, również element o wysokiej mocy PMR jest generatorem silnej motywacji antycypacyjnej. Element o wysokiej PMR jest częściej niż elementy o niskiej PMR traktowany jako punkt odniesienia w ocenianiu kierunku i wielkości zachodzących zmian, w wartościowaniu i wazieniu tych zmian, w ocenie wyników aktywności jako sukcesy czy porażki.. Można zatem wyraźnie stwierdzić, że element o wysokiej PMR jest częściej i w silniejszym stopniu niż ele-

³⁴ N.H. Anderson, *Cognitive algebra*, w: L. Berkovitz (red.), *Advances in experimental social psychology*, New York 1974.

³⁵ W. Łukaszewski, *Osobowość – orientacja temporalna*, dz. cyt., s. 27.

menty o niskiej PMR współgeneratorem oczekiwań, co do zdarzeń przyszłych, a jednocześnie powoduje przecenianie szans na spełnienie tych oczekiwań. I wreszcie elementy o wysokiej PMR częściej niż inne elementy w silniejszym stopniu są generatorami aspiracji, pragnień i życzeń jednostki³⁶.

Podsumowując można stwierdzić, że elementy o wysokiej PMR są bardziej wrażliwe na różnice dotyczące większej liczby stanów, nie tolerują rozbieżności a ni faktycznej, ani antycypowanej z większą liczbą stanów. W związku z większą liczbą stanów wzbudzają stany emocjonalne i motywacje antycypowaną. W odniesieniu do większej liczby stanów są punktami odniesienia, generatorami oczekiwań i aspiracji.

1.4.2. Faktyczna moc regulacyjna

Faktyczna moc regulacyjna FMR swoje istnienie zawdzięcza dwom warunkom, które muszą być spełnione. Te warunki spełnione są wtedy, gdy podmiot pozostaje w kontakcie z sytuacją o określonych cechach oraz istnieje swoboda wyboru zachowania się.

Miarą FMR jest napięcie. To napięcie można rozważać w kilku aspektach, z których momentalistyczny i perspektywistyczny oraz względny i bezwzględny wydają się najważniejsze.

Z punktu widzenia momentalistycznego istnieją trzy możliwe sposoby ujmowania napięcia FMR:

- a) bezwzględny, zmierzający do ustalenia, czy i w jakim stopniu element ten organizuje zachowanie się człowieka, bez względu na wpływ wszelkich innych czynników;
- b) względnie wewnętrzny – zmierzający do ustalenia, czy i w jak silnym stopniu dany element organizuje określone zachowanie się człowieka w sytuacji o określonych cechach w porównaniu z innymi elementami składowymi w osobowości;
- c) względnie zewnętrzny – zmierzający do stwierdzenia, czy i w jak silnym stopniu dany element organizuje określone zachowanie się jednostki w porównaniu z pozaosobowościowymi czynnikami regulacji zachowania się³⁷.

Analogicznie te trzy sposoby myślenia można zastosować do aspektu perspektywistycznego, z tą tylko różnicą, że chodziłoby dodatkowo o ustalenie, przez jaki czas i jak często w danej sytuacji dany element organizuje zachowanie się, w jak silnym stopniu organizuje aktywność. Przy organizacji aktywności należy pamiętać o dwóch sprawach, o jej kierunku, tj. o wyniku końcowym, jaki podmiot

³⁶ Tamże, s. 28; por. M. Stepulak, *Podejście systemowe*, dz. cyt.

³⁷ W. Łukaszewski, *Osobowość – orientacja temporalna*, dz. cyt., s. 29.

zamierza osiągnąć, oraz o programie aktywności zabezpieczającym osiągnięcie założonego wyniku³⁸.

Natężenie FMR jest wyznaczone przez szereg czynników. Jednym z nich jest zakres PMR, o którym z kolei decyduje wiele innych spraw, takich jak:

1. Cechy danego elementu, szczególnie zaś stopień jego utrwalenia, pewność przypisywana określonej reprezentacji lub prawdopodobieństwo przypisywane wyobrażeniom, poznawcza krystalizacja i artykulacja danego elementu wydają się tutaj najważniejsze. W im wyższym stopniu cechy te występują, tym silniejsza jest FMR.
2. Wysokość pozytywnych wartościowań i poziom doniosłości, przypisywane obiektom reprezentowanym w danym elemencie poznawczym czy projekcyjnym – im wyższe, tym wyższa jest FMR.
3. Wielkość faktycznej rozbieżności między treścią reprezentacji (czy wyobrażenia), a aktualnym stanem opisywanego obiektu.
4. Siła napięć afektywno-motywacyjnych powstałych w wyniku kontaktu między treścią danego elementu a treścią napływających informacji.
5. Siła napięć innych elementów osobowości i ich PMR oraz jedno- lub różnokierunkowe działanie na organizację zachowania się.
6. Cechy sytuacji, w jakiej znajduje się podmiot, decydujące o liczbie stopni swobody w programowaniu aktywności, o prawdopodobieństwie subiektywnym osiągnięcia pozytywnego wyniku³⁹.

Łukaszewski wyraźnie zaznacza, że element o wysokiej PMR jest tym czynnikiem, który jest odpowiedzialny za sformułowane przez jednostkę pragnienia, oczekiwania, intencje, zamiary. Element o wysokiej FMR jest tym, który wraz z cechami sytuacji i innymi czynnikami wymienionymi wyżej determinuje manifestowane zachowanie się. W takiej sytuacji, jako że PMR jest stosunkowo mało ograniczana i modyfikowana w wysokim stopniu przez okoliczności zewnętrzne, natomiast FMR jest ograniczana i modyfikowana w wysokim stopniu. Rak zgodności między na przykład: deklaracjami a zachowaniami się, brak wyraźnego związku między PMR danego elementu a zachowaniem się, które obiektywnie pozostaje w treściowym z nim związku, nie może być traktowany jako oczywisty błąd pomiaru czy jako dowód rzeczywistego braku PMR na aktywność jednostki⁴⁰.

Należy podkreślić, iż według Łukaszewskiego rzeczywistość mocy regulacyjnej jest czymś istotnym w formułowaniu temporalnej koncepcji człowieka.

³⁸ T. Tomaszewski (red.), *Psychologia*, Warszawa 1977.

³⁹ W. Łukaszewski, *Osobowość – orientacja temporalna*, dz. cyt., s. 29-30; tenże, *Ocena działania a wykonanie nowych zadań*, Wrocław 1973; tenże, *Spostrzeganie siebie i spostrzeganie innych*, Wrocław 1978a.

⁴⁰ Tenże, *Osobowość – orientacja temporalna*, dz. cyt., s. 31; por. M. Stepulak, *Podejście systemowe*, dz. cyt.

2. Orientacje temporalne – moc regulacyjna kategorii „przeszłość”, „teraźniejszość” i „przyszłość”

Zdaniem Łukaszewskiego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość dla większości ludzi są to trzy odrębne, bardzo wyraźnie limitowane określonymi zdarzeniami lub momentami, fragmenty całego horyzontu czasowego. Jednak bardzo rzadko się zauważa, że niemal każdy człowiek operuje nie jednym, ale wieloma horyzontami czasowymi oraz, że te horyzonty pozostają w jakimś stosunku do siebie.

2.1. Horyzonty czasowe

Rozpatrując przeszłość, teraźniejszość i przyszłość można dokonać następującego rozróżnienia:

1. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość jako takie, obejmujące wszelkiego rodzaju stany i zdarzenia znane jednostce, lokowane przez nią w horyzoncie czasowym.
2. Reprezentacja przeszłości, teraźniejszości i przyszłości jako takich „mieści w sobie” to, co nazwać można przeszłością, przyszłością i teraźniejszością „własną”, oraz to, co nie należy do niej, a znane jest jednostce. Do „własnej” włączone są stany i zdarzenia doświadczane przez jednostkę osobiście, a nie „własnej” stany rzeczy nie mieszczące się w układzie podmiot – otoczenie.
3. „Własny” horyzont czasowy obejmuje w swej treści stany własnej osoby, stany otoczenia, relacje i związki między „ja” a otoczeniem.
4. Każdy z elementów „własnego” horyzontu czasowego może być rozpatrywany na poziomie stanów konkretnych; stanów własnej osoby, konkretnych stanów otoczenia⁴¹.

Człowiek może funkcjonować na różnych poziomach tej hierarchii. Może zatem funkcjonować na poziomie najwyższym, gdzie „przeszłość” oznacza dla niej zdarzenia przeszłe, bez względu na ich stosunek do własnej osoby, może również funkcjonować na poziomie tylko „własnej”, nie dostrzegając, że stany poza jego otoczeniem mają swój horyzont czasowy lub nie spostrzegając związków między „własną” a „nie własną” przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Może także działać wyłącznie na poziomie na przykład: własnych stanów, rozpatrywanych w izolacji od przeszłych, teraźniejszych i przyszłych stanów.

Bardzo istotnym wydaje się fakt, jak szerokim horyzontem ktoś operuje i czy szerszy horyzont pozostaje w określonych związkach treściowych z horyzontem węższym, a zatem mamy do czynienia z uogólnieniami o dużym zakresie, czy z ogólnikowymi określeniami, pozornie wskazującymi na operacje szerokim horyzontem⁴².

⁴¹ W. Łukaszewski, *Osobowość – orientacja temporalna*, dz. cyt., s. 32-33.

⁴² Tamże, s. 34.

Składniki horyzontu czasowego są albo organizacjami poznawczymi (rezultatami uczenia się), albo organizacjami projekcyjnymi (rezultatami restrukturyzacji doświadczenia), wyobrażeniami stanów nie doświadczonych ani osobiście, ani nie poznanych z przekazu.

Opisom, wyobrażeniom stanów czy zdarzeń przeszłych, terażniejszych i przyszłych towarzyszą oceny wartościujące te stany jako pozytywne czy negatywne oraz oceny doniosłości tych stanów czy obiektów⁴³.

Wziąwszy pod uwagę cechy zdarzeń i cechy biegu zdarzeń⁴⁴ łatwo sobie uświadomić, iż każdy człowiek był, jest i będzie aktywny nie dlatego, że skoncentrowany jest na przykład: na terażniejszości, ale dlatego, że sam jest ważnym elementem biegu wydarzeń.

2.2. Orientacje temporalne a zachowania obronne i innowacyjne

W. Łukaszewski przez zachowania obronne rozumie działania podmiotu podejmowane w celu utrzymania typowego stanu rzeczy, przez zachowanie innowacyjne zaś rozumie zachowania ukierunkowane na osiągnięcie idealnego stanu rzeczy. Zachowanie obronne wystąpić może w dwu warunkach: kiedy stany aktualne pozostają w negatywnej rozbieżności ze stanami typowymi, oraz w sytuacji, gdy stany aktualne pozostają w pozytywnej rozbieżności ze stanami typowymi. Zachowania innowacyjne występują natomiast w sytuacji, gdy stan aktualny pozostaje w negatywnej rozbieżności ze stanem idealnym o wysokiej mocy regulacyjnej, pod warunkiem, że jednocześnie jest zgodny ze stanami typowymi⁴⁵.

Zachowania obronne mogą przejawiać się w dwu formach: w formie reaktywnej jako likwidacja powstałej rozbieżności i w formie antycypacyjnej jako przeciwdziałanie możliwej rozbieżności.

Zachowania innowacyjne mają zawsze charakter następczy, są bowiem zawsze wynikiem istniejącej już rozbieżności.

Łukaszewski oczekuje, że z orientacją prezentystyczną oraz w mniejszym stopniu retrospektywną wiązać się będzie gotowość do zachowań obronnych, natomiast z orientacją futurystyczną – gotowość do zachowań innowacyjnych, ale jeśli przewidywane zdarzenia przyszłe nie wystąpią bez działań podjętych przez jednostkę⁴⁶.

Psycholog ten przewiduje również, że z orientacją futurystyczną wiązać się będzie tendencja do długoterminowego planowania życia, natomiast z dwiema

⁴³ Por. Tenże, *Osobowość a spostrzeganie siebie*, dz. cyt.; tenże, *Struktura „Ja” a działanie w sytuacjach zadaniowych*, dz. cyt.; tenże, *Spostrzeganie siebie i spostrzeganie innych*, Wrocław 1978a/1979.

⁴⁴ Tenże, *Człowiek wobec biegu wydarzeń*, dz. cyt.

⁴⁵ Tenże, *Osobowość – orientacja temporalna*, dz. cyt., s. 38.

⁴⁶ Tamże, s. 38; por. M. Stepulak, *Podejście systemowe*, dz. cyt.

pozostałymi orientacjami tendencja taka nie będzie się wiązać. Trzeba jednak dodać, że dotyczy to tylko planów sprawczych, to jest takich, które nie mogą realizować się bez aktywności jednostki.

W. Łukaszewski w swojej psychologicznej koncepcji człowieka zaproponował zupełnie odmienne od dotychczasowych podejść spojrzenie na osobę ludzką.

Osobowość – tak jak wielu innych psychologów – ujmuje on jako strukturę i funkcję. Dla jaśniejszego jednak jej zrozumienia przedstawia ją jako stan momentalny i już tutaj widać oryginalność jego koncepcji. Elementy składowe tak pojętej osobowości są ukazane hierarchicznie według kilku porządków. Następnie Łukaszewski przedstawia osobowość jako toczący się nieustannie proces. W tym kontekście osobowość jest organizacją, w którą wkomponowane są dynamiczne mechanizmy stymulujące jej rozwój.

Na prawidłowe funkcjonowanie człowieka mają wpływ – zdaniem tego psychologa – czynniki pochodzące z zewnątrz, a więc zadania, stany rzeczy i obiekty. Wyraźnie na człowieka oddziałują również czynniki wewnętrzne. Do nich należy system reguł o wysokim stopniu ogólności. Inny czynnik to hierarchizacja. Mimo takiej różnorodności czynników, człowiek jednak funkcjonuje jako całość i jako całość funkcjonuje jego osobowość. Łukaszewski uważa, że osobowość jest układem regulacji zachowania się. To twierdzenie wziął on za punkt wyjścia dla twierzenia swojej temporalnej koncepcji człowieka, z tym tylko zastrzeżeniem, że przyjął za istotny jedynie poznawczy poziom procesów regulacyjnych.

Bardzo istotną sprawą jest również zwrócenie uwagi na deskryptywne i ewaluatywne aspekty osobowości. Zdaniem Łukaszewskiego uwzględnienie tych aspektów może mieć istotny wpływ na pełne opisywanie osobowości człowieka.

Motorem ludzkiego działania w sferze poznawczej jest istnienie mocy regulacyjnej. Jest ona tutaj rozumiana jako potencjalna i faktyczna moc regulacyjna.

Łukaszewski w swoją koncepcję człowieka stara się trwale wbudować kategorie „przeszłość”, „teraźniejszość” i „przyszłość”. Po uwzględnieniu funkcjonowania człowieka w tych trzech wymiarach można dopiero ująć pełną jego specyfikę.

Sądzę, iż ta koncepcja jest nowym spojrzeniem na człowieka. Jedną z przeszkód w jej rozwoju jest fakt, iż do tej pory przeprowadzono zbyt małą liczbę badań empirycznych. Pojawia się zatem postulat aby w najbliższej perspektywie psychologowie podjęli trud nowych badań teoretyczno-empirycznych z uwzględnieniem właśnie orientacji temporalnej.

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

Stolica Apostolska

Oroędzie Ojca Świętego Jana Pawła II nana Wielki Post 2002 Roku	85
List Ojca Świętego Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 2002 roku	88
Oroędzie Jana Pawła II na XXXIX Światowy Dzień Modlitw o Powołania 2002 r.	98

Episkopat Polski

Biskupi Polscy wobec integracji europejskiej	102
--	-----

Biskup Siedlecki

Zmiany wśród duchowieństwa	106
----------------------------------	-----

Administrator Diecezji Siedleckiej

Dekret	107
--------------	-----

Kuria Diecezjalna Siedlecka

Komunikat o XVII Światowym Dniu Młodzieży przeżywanym w Diecezji ..	107
---	-----

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Formacja stała kapłanów

<i>Ks. Roman Karwacki</i> , Sakramentalna ofiara	109
--	-----

Pomoce duszpasterskie

<i>Ks. Ryszard Borkowski</i> , Dwukierunkowa komunikacja w Kościele	113
---	-----

Artykuły

<i>Ks. Marian Stepulak</i> , Temporalna koncepcja człowieka w ujęciu Wiesława Łukaszewskiego	117
---	-----

ISSN 1230-7165

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka
08-100 Siedlce, ul. Piłsudskiego 62
tel. (025) 644-21-95, 632-31-26; fax (025) 644-87-44
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki